ROK 40-ty — ANNEE 40-ème. NIEDZIELA, 30. Maja 1948. PONIEDZIAŁEK, 31. Maja 1948. — LENS (Pas-de-Calais) — DIMANCHE, 30. Mai 1948. LUNDI, 31. Mai 1948. Nr. 128.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas - de - Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16857 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 5 fr.

Rozgrywki wśród mocarstw na tle sprawy Palestyny

(Od naszego londyńskiego korespondenta)

Londyn, w maju 1948 r.

Pozory konfliktu amerykańsko - brytyjskiego na tle Palestyny mogą wprowadzić w błąd jedynie ludzi nie orientujących się w arkanach polityki i dyplomacji angielskiej. Pozory te są głównie skutkiem posunięć, koniecznych w kampanii wyborczej Prezydenta Trumana. Szanse jego dziś są uważane jako bardzo słabe, a dałyby się one poprawić jedynie drogą pozyskania poważnych odłamów lewicowych i żydowskich, sprzyjających dziś kandydaturze Wallace'a. Stąd szereg gestów mających na celu podkreślenie pokojowości Ameryki w stosunku do Sowietów. Stąd demonstracyjne uznanie „Izraela" i obietnice cofnięcia zakazu wysyłania broni do Palestyny. Stąd zapowiedź zbadania, czy aby Wielka Brytania nie pomaga Arabom na rachunek dostaw i kredytów, objętych pomocą „Marshall'ową" dla W. Brytanii. Ztąd skazane z góry na niepowodzenie wnioski do O.N.Z. o zbrojną interwencję (czyją?) w Palestynie. Stąd ataki na proarabską politykę w pismach, zbliżonych do Prezydenta; stąd „groźby" cofnięcia pomocy USA.

* * *

P. Bevin wie jednak bardzo dobrze, że są to tylko przygrywki przedwyborcze. Są one jemu raczej wygodne, gdyż wśród socjalistów brytyjskich zwiększają pozory niezależności polityki brytyjskiej. Bevin właśnie uzyskał dla swojej polityki wprost olbrzymie votum zaufania na Kongresie Labour Party w Scarborough; komunizująca grupa Zilliacusa, żądająca współdziałania z Sowietami i zaprzestania Krucjaty ideologicznej przeciw Kominformowi uzyskała zaledwie siedemnastą część oddanych głosów. Skrajna lewica w W. Brytanii, jako siła polityczna przestała istnieć. A przy tym p. Bevin nie poświęcił zagadnieniu Palestyny ani jednego słowa w swojem obszernym sprawozdaniu; zaś próba poruszania jej ze strony żydowskiego posła z lewicy została przez p. Morrisona, mistrza w szermierce słownej, zręcznie „zagadana". — Ataki na politykę Bevina „Manchester Guardian" i „Tribune", idących prawie całkowicie po linii po myśli oficjalnie prożydowskiej polityki p. Trumana, są obecnie w społeczeństwie brytyjskim odosobione. Olbrzymia większość polityków konserwatywnych i socjalistycznych popiera w tym względzie p. Bevina. Wśród brytyjskich mas ludowych zaś panuje poważne rozgoryczenie w stosunku do żydów, spowodowane tak dużą ilością ofiar terroryzmu w Palestynie wśród żołnierzy brytyjskich. Stąd nader umiarkowany ton wystąpień organizacyj żydowsk. w W.Brytanii w sprawie Palestyny; wolą się one nie narażać w chwili, kiedy faszyzująca grupa Sir Oswalda Mosley'a właśnie w dzielnicach proletariackich usiłuje zdobywać zwolenników przy pomocy haseł antysemickich. Mamy więc raczej do czynienia z podziałem ról pomiędzy Londynem a Waszyngtonem.

* * *

W. Brytania i Ameryka są równie zainteresowane w bezpieczeństwie rurociągów naftowych na Środkowym Wschodzie i w utrzymywaniu władców mahometańskich w nastawieniu przeciwsowieckim. Stąd względy W. Brytanii dla Króla Transjordanii, Regenta Iraku i Prezydenta Libanu; stąd względy Ameryki dla Króla Wahelitów w Arabii. Władcy mahometańscy nie są też wcale tak bardzo solidarni mimo pięknej fasady „Ligi Arabskiej". Król Ibn - Saud trzyma się z daleka od całej inwazji. Zaś król Abdullah najchętniej zagarnąłby całą Palestynę dla siebie i przyrzeka Żydom pełny samorząd pod warunkiem uznania jego zwierzchnictwa. — Zależy mu też bardzo na zachowaniu subsydiów brytyjskich dla „legionu arabskiego", najlepszego wojska na Śr. Wschodzie i zawsze gotowego do wspomagania interesów brytyjskich. Egipcjanie muszą być ostrożni, mając na tyłach Anglików nad Kanałem Suezkim. Libańczycy zaś, pozbawieni pomocy francuskiej, nie przedstawiają wielkiej wartości militarnej. Żydzi nigdy nie mogli mieć nadziei opanowania Jerozolimy, zbyt odległej od ich ośrodków.

* * *

W. Brytania i Ameryka mają również wspólny interes na Środkowym Wschodzie w niedopuszczaniu do jakiejkolwiek interwencji sowieckiej. To też przejawy solidarności sowiecko - amerykańskiej w popieraniu Izraela są tylko pozorami. Ameryka i Wielka Brytania oczywiście chętnie dopomogą Żydom w obozach niemieckich, i austiackich do wyjazdu do Palestyny. Pozbędą się w ten sposób kłopotu i będą miały możność pozowania na przyjaciół Izraela; przede wszystkim Ameryka, której milion głosów żydowskich potrzebny jest kandydatom na Prezydenta. Ale wobec poważnych wpływów sowieckich wśród lewicy żydowskiej, do której należy i premier Ben - Gurion, rzeczywista postawa kół miarodajnych w Londynie i Waszyngtonie, jest dość krytyczna do Izraela. Pan Bevin ma uważać za pewnik, że masowa „emigracja nielegalna Żydów do Palestyny i działalność terrorystów żydowskich były popierane przez Kominform. Nie znaczy to jednak, by W. Brytania i Ameryka nie chciały ocalić Żydów przed rzezią, grożącą im w razie pochodu Arabów do morza!

Los narodu żydowskiego jest rzeczywiście tragiczny. Wobec hitlerowskiej masakry milionów Żydów bledną dzieje najstraszniejszych pogromów. Jedynie wiara chrześcijańska złączona z dziejami Chrystusa Pana, jest w stanie w pełni zrozumieć ten tragizm. Tylko miłość Chrześcijańska może się okazać silniejszą od nienawiści dziś tak groźnej.

W roku 1917-18 po pierwszej wojnie światowej zdawało się, że żydowska siedziba narodowa da się urzeczywistnić przy pomocy potęgi chrześcijańskiej, w ramach mandatu nad arabską (w większości olbrzymiej) Palestyną. Wierzące żydowstwo zadowoliło się takim rozwiązaniem. Zębate i bezlitosne koła polityki międzynarodowej zmieniły sytuację. Stosunki brytyjsko - żydowskie są dziś inne niż w r. 1917.

W chwili, kiedy wojna ideologiczna pomiędzy światem cywilizacji chrześcijańskiej a światem materializmu totalistycznego wchodzi w szczytowe swoje natężenie, orientacja światowego żydostwa nie jest bez znaczenia. Nawet niezależnie od rozgrywek wyborczych, próby przeciągania większości żydowskiej na stronę obozu, popierającego religijne (względnie z Wiary powstałe) podstawy życia ludzkiego, są niewątpliwie pożądane. Powiedział kiedyś mądry rabin, że woli głosować na Biskupa, niż na niewierzącego Żyda. Niestety jednak są odłamy, które się wyłamują z pod wpływu rabinów. A jeżeli dziś ktoś zdoła jeszcze uchronić Żydów palestyńskich od nowej klęski, to przede wszystkim narody chrześcijańskie. Gdyby wśród Żydów jakikolwiek odłam liczył na pomoc Kominformu okazałoby si ęto więcej niż płonne; dla Kominformu sprawa żydowska ma tylko znaczenie chwilowej koniunktury politycznej, z której pragnie korzystać. Daj Boże, by udało się ocalić Żydów przed ponowną utratą Ziemi Obiecanej. Ar.

Stany Zjednoczone i Rosja żądają w O. N. Z. przywrócenia pokoju w Palestynie w przeciągu 36 godzin

Żydzi w Jerozolimie poddali się w Starym Mieście, ale bronią się w Nowym

Lake - Success. — Delegat Stanów Zjednoczonych Austin wystąpił przeciw wnioskowi brytyjskiemu w sprawie zawieszenia broni na 4 tygodnie. Stany Zjednoczone sądzą, że O.N.Z. powinna zmusić zainteresowanych do przywrócenia pokoju w Palestynie w ciągu 36 godzin. Austin oświadczył, że gdyby wezwanie nie poskuekowało, należałoby posłać siły zbrojne O.N.Z. do Palestyny celem przywrócenia pokoju. Rosja popiera ten pogląd.

* * *

Jerozolima. — Wydany w piątek komunikat arabski utrzymuje, iż ostatnie oddziały „Haganah" poddały się po upadku synagogi Hurwa. Żydzi okopani w Starym Mieście w Jerozolimie poddali się oddziałom Legionu Transjordańskiego. Natomiast Żydzi trzymają się w nowym mieście, z którego prowadzi droga do Tel - Avivu.

Oświadczenia żydowskie powiadają, iż na 25 km. od Jerozolimy na drodze do Tel - Avivu trwa od 5 dni decydująca walka, która rozstrzygnie, czy Arabowie potrafią przeciwstawić się w polu bitnym oddziałom „Haganah", czy też unikać będą walnej rozprawy.



(Foto: Record)

Tymczasowy prezydent państwa Izraela, Weizmann (z lewej) u prezydenta Trumana, któremu wręczył torę, czyli zbiór przykazań Bożych, przekazanych Mojżeszowi na Górze Synaj.

Francja w obronie miejsc świętych w Jerozolimie

LAKE-SUCCESS. — W czasie piątkowego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa w sprawie Palestyny, przewodniczący Parodi, delegat Francji, odczytał telegram konsula francuskiego z Jerozolimy, który donosił, iż Arabowie zniszczyli najstarszą synagogę w Jerozolimie i domagał się, by Rada Bezpieczeństwa wydała polecenia zawieszenia dalszych działań w Świętym Mieście. W kilka minut później Parodi odczytał inny telegram donoszący, iż naczelny dowódca wojsk żydowskich zagroził innymi represjami i zniszczeniem Św. Grobu, o ile Arabowie nie zaprzestaną bombardowania synagog żydowskich. Przedstawiciel Francji postawił wobec tego nagły wniosek domagający się natychmiastowego zaprzestania działań w Jerozolimie, gdzie znajduje się tyle drogich pamiątek dla trzech wielkich religii świata. Wniosek Parodiego poparła W. Brytania. Delegat Ameryki poparł natomiast wniosek Rosji domagającej się zawieszenia broni w całej Palestynie w ciągu najbliższych 36 godziu.

Rada Bezpieczeństwa rozpatruje obecnie trzy wnioski, jeden francuski, domagający się natychmiastowego zaprzestania działań w Jerozolimie, drugi rosyjski o przerwaniu walk w całej Palestynie w ciągu 36 godzin i wniosek brytyjski, domagający się zawieszenia działań na cztery tygodnie.

★

Król Transjordanii w Jerozolimie

JEROZOLIMA.— Według komunikatów arabskich król Transjordanii Abdullah przybył do Jerozolimy, gdzie był entuzjastycznie witany przez ludność arabską. W manifestacjach miało wziąć udział 25 tys. Arabów.

★

Arabowie zestrzelili cztery samoloty żydowskie

KAIR. — Wojska egipskie zestrzeliły w piątek cztery samoloty żydowskie. Czterej lotnicy, którzy zostali wzięci do niewoli, zeznali w czasie badania, iż dwóch z nich było żydami pochodzenia amerykańskiego, jeden holenderskiego, a jeden brytyjskiego.

★

List Trygve Lie do min. Bevina w sprawie Palestyny

Londyn. — Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, iż sekretarz generalny O.N.Z. zwrócił się do Bevina z apelem, by Anglia podjęła akcję uzgodnioną z innymi mocarstwami w sprawie Palestyny. W liście tym Trygve Lie podkreślał, iż czynione są naciski ze strony pewnych czynników, by zagadnienie Palestyny zostało nareszcie rozwiązane na drodze pokojowej. Bevin odpowiedział, jak zapewnia rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, iż Anglia posiada własny punkt widzenia i własną politykę sprawiedliwego rozwiązania problemu palestyńskiego, przyczym Anglia nie pozwoli wpływać nikomu na dalszą linię polityki Anglii w sprawach Palestyny.

★

Arabowie twierdzą, że wzięli 1.000 jeńców

JEROZOLIMA. — Komunikat Legionu Transjordańskiego wydany w piątek wieczorem oświadcza, iż po 12 dniach zaciętych walk żydzi poddali stare miasto. Tysiąc żydów walczących zostało uznanych za jeńców, a kobiety starcy i dzieci zostali oddani Czerwonemu Krzyżowi. Ciężkie walki trwają nadal w Nowym Mieście Jerozolimy, gdzie żydzi bronią się wytrwale.

Rząd Tymczasowy Izraela postanowił powołać do życia żydowską armię narodową, w skład której wejdą trzy grupy „Haganah", „Stern" i „Irgun Zwei Leumi". Naczelne dowództwo nad armią sprawować będzie Premier i minister Obrony Narodowej Ben-Gurion. Równocześnie rząd Izraela postanowił ogłosić mobilizację powszechną.

★

Egipskie lotnictwo bombardowało Tel-Aviv i Gazę

Kair. — Egipskie samoloty bombardowały w piątek Tel-Aviv i Gazę. Poważne straty zanotowano w dzielnicach przemysłowych stolicy żydowskiej.

Rząd obstaje przy konieczności zwolnienia 150 tysięcy urzędników

Premier Schuman postawił kwestię zaufania, którego uchwalenie uchodzi za zapewnione

PARYŻ. — Podczas dyskusji nad projektem zwolnienia 150 tys. urzędników państwowych premier postawił w Zgromadzeniu Narodowym w piątek po południu kwestię zaufania.

Premier Schuman oświadczył w Zgromadzeniu, że rząd nie uważa, by projekt jego był nie naruszalny i gotów jest przyjąć poprawki, ale nie może zgodzić się na zupełne drzucenie projektu. Rząd pragnie, podkreślił Premier, przeprowadzić w całości oszczędności, uchwalone przez Zgromadzenie Narodowe. Odraczanie ich naraża na niebezpieczeństwo równowagę budżetu.

Głosowanie nad kwestią zaufania odbędzie się w Zgromadzeniu Narodiwym we wtorek po południu. W międzyczasie toczą się rozmowy porozumiewawcze, których wynik pomyślny uchodzi za pewny. Do projektu kompromisowego zostanie dołączona lista urzędów i urzędników, którzy zostaną objęci redukcją.

Rozbieżności ujawnione dotyczą 30.000 urzędników z 150 tysięcy, do których zwolnienia rząd zobowiązał się 9 stycznia. 120 tysięcy zostało już zwolnionych.

* * *

Drugą drażliwą kwestią, przed którą stanie Zgromadzenie Narodowe, stanowi żądanie komunistów przystąpienia do natychmiastowej dyskusji nad zniesieniem dekretu, przyznającego subwencje Związków Stowarzyszeń Rodzinnych. Komuniści dopatrują się w subwencjach tych poparcia szkół wyznaniowych. Wniosek komunistyczny popierają socjaliści i radykałowie.

* *

PARYŻ. — Sekretarz stanu dla funkcyj publicznych, Biondi, przyjął w piątek delegację urzędników zorganizowanych w C.F. T.C., którzy zaprotestowali przeciw zamierzonemu przez rząd sposobowi przeprowadzenia redukcji. Federacja Force Ouvrière oświadcza w podjętej uchwale, że uznaje konieczność zmniejszenia liczby urzędników, ale uważa, że zwalnianie powinno nastąpić w porozumieniu z zainteresowanymi i zgodnie ze statutem funkcjonariuszy państwowych.

★

Zagadnienie cen w Radzie Ministrów

Paryż. — Na posiedzeniu Rady Ministrów w ub. piątek została poruszona sprawa cen. Rząd stwierdził istnienie tendencyj zniżkowych w różnych sektorach. W celu poparcia ich rząd zamierza obniżyć ceny niektórych produktów przemysłowych, jak np. stali, spodziewając się, że uzyska w ten sposób obniżenie cen innych produktów.

Kartel F.O. i C.F.T.C.

PARYŻ. — Delegacje Force - Ouvrière i C.F.T.C. (związek chrześcijański) odbyły w piątek po południu pierwsze wspólne zebranie, na którym postanowiono utworzyć międzykonfederalny kartel F.O. i C.F.T.C. Delegaci wyrazili przekonanie, iż zdolność nabywcza mas pracujących może zostać „rzeczywiście zrewaloryzowaną" jedynie drogą obniżki cen". „Nowa ogólna zwyżka zarobków była by korzystna jedynie dla spekulantów i spowodowała by dalsze obniżenie stopy życiowej warstwy robotniczej".

Kartel C.F..C. - F.O. oświadcza, że obniżka cen jest możliwa i że została opóźniona wskutek „słabości władz oraz egoistycznego oporu wielkiej liczby wytwórców i pośredników".

Organizacje należące do F.O. i C.F.T.C. wezwano do utworzenia we wszystkich miejscowościach komitety walki o obniżkę cen.

Kartel zapowiada zorganizowanie wkrótce w całym kraju dnia manifestacyj za obniżką cen.



(Foto: Record)

Wspólne posiedzenie delegatów Force Ouvrière i C.F.T.C. Od lewej do prawej pp.: Vandenbusche (F.O.), Bouzanquet (F.O.), Lafond (F.O.), Charlot (F.O.), Savouillan (C.F.T.C.), Vanneleghem (F.O.), Bouladoux (C.F.T.C.) stoi, Richard (F.O.), Bothereau (.O.), Tessier (C.F.T.C.), Bapaume (C.F.T.C.)

Ambasador Zw. Sowieckiego w Waszyngtonie wezwany do Moskwy

WASZYNGTON. — Ambasador Związku Sowieckiego w Waszyngtonie, Aleksander Paniuszkin udaje się na krótki pobyt do Moskwy, po nowe instrukcje swego rządu w sprawie spłaty długów rosyjskich w Stanach Zjednoczonych.

—:-:—

Herta Kuusinen chciałaby stać się Anną Pauker w Finlandii

HELSINKI. — Pani Herta Kuusinen, mianowana ministrem bez teki w nowym rządzie Finlandii uchodzi za „najtęższą głowę komunizmu fińskiego" i jest jedną z najwpływowszych postaci Finlandii. Herta ma 44 lata. Prestiż swój zawdzięcza w pewnej mierze swemu ojcu, znanemu jako przewodniczącemu prezydium karelsko-fińskiej republiki sowieckiej.

Herta Kuusinen pragnie, by kraj jej poszedł w ślady innych satelitów Związku Sowieckiego i stał się „demokracją ludową". Wielce ambitna, marzy o portfelu ministra Spraw Zagranicznych, by stać się Anną Pauker Finlandii.

Posłowie czescy potępili w Londynie konstytucję czeska, jako antydemokratyczną

Londyn. — Według korespondentów brytyjskich w konferencji posłów czeskich w Londynie wzięło udział 23 posłów, a 14 innych nie przybyło na czas z powodów trudności komunikacyjnych. Zebrani uchwalili rezolucję, w której potępiają antydemokratyczną nową konstytucję opracowaną przez komunistów czeskich i oświadczają, że nadchodzące wybory w dniu 30 maja br. nie będą wolne i nie dadzą prawdziwego przedstawicielstwa narodowego.

Oświadczenie podkreśla w końcu, iż parlamentarzyści i przywódcy czescy na obczyźnie podejmą wszelkie wysiłki, by uświadomić świat cały o potrzebie walki o wolność dla Czechów i Słowaków.

Wyborcy czescy mogą głosować, albo za komunistami, albo oddać białe kartki

Praga. — Korespondent „Manchester Guardian" doniósł w piątek ze stolicy Czechosłowacji, iż nastrój wśród ludności czeskiej jest nadzwyczaj poważny w obliczu sytuacji, wobec jakiej stają przeciwnicy reżimu Gottwalda. Mają oni do wyboru, albo głosować na listę blokową, albo oddać białe kartki, co ministrowie Nosek i Kopecky porównali ze zdradą narodową.

★

Dr. Vilima o śmierci Jana Masaryka

LONDYN. — W czasie przemówienia na Konferencji londyńskiej, były sekretarz generalny Socjaldemokratów czeskich ujawnił poraz pierwszy, iż Jan Masaryk zamierzał udać się zagranicę, by tam walczyć w obronie wolności i ideałów demokracji czeskiej. Dr. Vilima oświadczył, iż Jan Masaryk został zamordowany w dzień, w którym zamierzał opuścić Czechosłowację. Zwłoki jego znaleziono na kilka godzin przed jego próbą ucieczki.

Rocznica zwycięstwa pod Narwikiem

Paryż. — Pod przewodnictwem min. Sił Zbrojnych Teitgena uczczono w Sorbonie rocznicę zwycięstwa w Narwiku, odniesionego przez francusko - polski korpus ekspedycyjny w r. 1940.

—:-:—

Film o życiu św. Franciszka z Asyżu

Rzym. — Znany reżyser filmowy Roberto Rosselini, twórca filmu „Rzym otwartym miastem", nakręca obecnie film o życiu św. Franciszku z Asyżu, na miejscach, na których żył wielki święty. Film będzie wykończony na jesień. Roberto Rosselini zamierza wkrótce odwiedzić Paryż.

—:-:—

Peron odwiedzi Franco

Madryt. — Prezydent republiki argentyńskiej, Juan Peron przybędzie w jesieni z wizytą oficjalną do Madrytu. Prezydent zwiedzi prace nad budową wolnego portu argentyńskiego w Kadyksie.

—:-:—

Brytyjczycy wydali Rosjanom pułkownika Tassojewa

LONDYN. — Władze brytyjskie wydały w ręce rosyjskie w dniu 20 maja br. pułkownika rosyjskiego Tassojewa, który jako szef Misji Reparacyjnej rosyjskiej miał zbiedz z Bremy w dniu 6 maja br. do strefy brytyjskiej i poprosić o przyznanie mu praw uchodźcy politycznego. Władze rosyjskie, jak to donosiliśmy oskarżyły wówczas Amerykanów o porwanie pułkownika Tassojewa, który pono obecnie zmienił zdanie i wyraził życzenie powrotu do Rosji.

—:-:—

Weteran wojny 1870-71 zmarł w wieku 101 lat w Ameryce

NOWY JORK.— W miejscowości Yonkers, w stanie Nowy Jork, zmarł w wieku 101 lat George Lang, były kombatant wojny 1870-71. Lang, urodzony w Alzacji dnia 22 września 1846, w chwili napadu Prusaków na Francję miał rangę sierżanta. W r. 1873 wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie pracował nasamprzód jako czeladnik krawiecki, a następnie usamodzielnił się.

Lang pozostawił dwóch synów i córkę, 18 wnuków i 32 prawnuków.

—:-:—

Biskup Berlina przeciw referendum w sprawie jedności Niemiec

Berlin. — Kardynał von Preysing, biskup Berlina, zakazał katolikom swojej diecezji poparcia kongresu ludowego oraz referendum w sprawie jedności Niemiec.

Rozbił się samolot amerykański 7 zabitych

NOWY JORK. — Amerykański wojskowy samolot transportowy, rozbił się 28 maja br. na południowy zachód od Baton Rouge niedaleko Nowego Orleanu. 7 pasażerów znajdujących się na pokładzie samolotu poniosło śmierć. Brak bliższych danych, co było powodem wypadku.

—:-:—

29 Łotyszów zbiegło z kraju do W. Brytanii

LONDYN. — Do portu w Dover przybyło 29 Łotyszów ,którzy uciekli z republiki łotewskiej poprzez Szwecję łodzią motorową i zamierzają udać się następnie do Kanady.

—:-:—

36.000 skrzyń z pomarańczami hiszpańskimi w Dunkierce

DUNKIERKA. — Do portu tutejszego zawinął statek hiszpański z ładunkiem 36.000 skrzyń pomarańcz.

Wiadomości krótkie

PARYŻ. — Prezydent Vincent Auriol wyjechał do Brest.

LONDYN. — Admiralicja brytyjska przekazała Marynarce holenderskiej lekki okręt liniowy „Venerable" o wyporności 13.190 ton. Uroczystości przekazania odbyły się w porcie Plymouth.

AMSTERDAM. — Szwedzki krążownik i dwa torpedowce przybyły do portu w Amsterdamie, by złożyć wizytę Marynarce holenderskiej.

HAGA. — W dniu 7 lipca br. odbędą się w Holandii wybory do Izby poselskiej.

NORYMBERGA. — Przewodniczący Sądu Wojskowego dla sądzenia zbrodniarzy wojennych zażądał przesłuchania w charakterze świadków dwóch marszałków niemieckich: Von Rundstedta i Mansteina.

WIEDEŃ. — Leon Blum, przywódca francuskich socjalistów udaje się do Wiednia na czele delegacji francuskiej, by wziąć udział w międzynarodowej konferencji Socjalistów, jaka odbędzie się w stolicy Austrii w dniu 4 czerwca br.

PRAGA. — Władze czeskie nie udzieliły wizy wjazdowej na czas wyborów w Czechosłowacji korespondentowi „Daily Herald'a".

LAKE - SUCCESS. — Pismo „United Nations World" ocenia, iż w 57 krajach znajduje się 15 milionów 362.899 żołnierzy pod bronią.

Marsz. Smuts ustąpił po klęsce wyborczej

KAPSZTAT. — Ogłoszone w piątek ostateczne wyniki wyborcze w Afryce Południowej wskazują, iż partia marsz. Smutsa została pobita przez partię dr. Malana, przywódcę nacjonalistów afrykańskich. Partia zwycięska miała 48 mandatów, a zdobyła obecnie 70, partia Jedności Smutsa 65, Partia Pracy 6 mandatów, partia Afrykanów 9 mandatów. W ten sposób marsz. Smuts po 25 latach zwycięskiej walki poniósł klęskę nie tylko swojej partii, ale także osobistą. Nie został bowiem wybrany w swoim własnym okręgu wyborczym w Standerbor w Transwalu.

W związku z tą podwójną klęską 78-letni marszałek podał się w piątek do dymisji wraz z całym gabinetem.

Gubernator Południowej Afryki powierzył misję tworzenia nowego rządu przywódcy zwycięskiej partii dr. Malanowi.

Nacjonaliści afrykańscy dążą do utworzenia samodzielnej Republiki i do oderwania się od Brytyjskiej Wspólnoty. Partia dr. Malana jest nastawiona antysemicko i wypowiada się przeciwko zwiększeniu uprawnień cudzoziemców przybywających do Afryki Południowej, a przede wszystkim za ograniczeniem praw murzynów, których jest 9 milionów wobec 2 milionów białych.

W Londynie oświadczają jednak, że wybory nie odbyły się pod hasłem zmiany stosunku do W. Brytanii. Partia nacjonalistów nie rozporządza też taką większością, by mogła obecnie wprowadzać zasadnicze zmiany polityczne.

St. Mikołajczyk przewodniczącym Międzyn. Frontu Demokratycznego stronnictw chłopskich środkowo - wschodniej Europy

Waszyngton. — W piątek zakończyła się w Waszyngtonie czterodniowa konferencja przywódców stronnictw włościańskich sześciu państw z Europy wschodniej i środkowej; celem tej konferencji było stworzenie Międzynarodowego Frontu Demokratycznego, który pragnie objąć wszystkich przywódców demokratycznych stronnictw niekomunistycznych, którzy znaleźli się poza granicami swych krajów po opanowaniu władzy przez reżimy komunistyczne. Konferencja po dokonaniu przeglądu wysiłków podejmowanych przez partie chłopskie w Europie wschodniej w ich walce z komunizmem oraz po zapoznaniu się z sytuacją międzynarodową, uchwaliła rezolucję, w której potępia zamachy komunistyczne na wolne demokracje. Omawiając zagadnienie ofensywy pokojowej marszałka Stalina, rezolucja oświadcza, iż Rosja zmierza m. in. tą drogą do rozbrojenia fizycznego i moralnego wielkich narodów, by zyskać na czasie i przeprowadzić całkowite wchłonięcie w swą orbitę państw satelickich przez utwierdzenie swych wypróbowanych agentów na stanowiskach decydujących o bycie państw Europy wschodniej i środkowej.

Konferencja wzywa wkońcu inne mocarstwa i państwa Europy zachodniej do wytężonej czujności, gdyż komunizm zmierza do wykorzystania wszystkich trudności gospodarczych i politycznych w różnych państwach, dla umocnienia i narzucenie swej woli większości społeczeństwa.

Na zakończenie obrad Konferencja postanowiła powołać do życia Komitet Wykonawczy Międzynarodowego Frontu Demokratycznego, wybierając Stanisława Mikołajczyka na przewodniczącego.

Sekretarzem gen. został przywódca Partii Chłopskiej z Bułgarii dr. G. Dymitrow, wice - prezesami zaś są: Budzesti, przywódca chłopów z Rumunii, Gabryłowicz z Serbii i dr. Maczek z Kroacji.

Komitet Wykonawczy postanowił opracować w najbliższej przyszłości wytyczne i wskazania ideowe dla wszystkich partyj chłopskich w krajach znajdujących się pod reżimami komunistycznymi w Europie wschodniej i środkowej i wezwać wszystkie demokratyczne partie niekomunistyczne do współpracy.

Głosy dyskusyjne Czytelników

Odpowiedź na pytanie „dlaczego"

W odpowiedzi na artykuł „Dlaczego" umieszczony w dziale dyskusyjnym w nr. 117 z wtorku dnia 18 maja proszę niniejszem uprzejmie o umieszczenie poniższego.

Wracamy do rzeczy, które już niejednokrotnie były podnoszone. Autor „Dlaczego" swoimi pytaniami robi wrażenie jakby od ćwierćwieku przebywał na wyspie odosobnienia; obecnie wydostał się na wolność i nie może się zorientować, jakie zmiany nastąpiły na świecie. Gdy ktoś się kieruje szczerością, można się jeszcze przyodziać w cierpliwość i tłumaczyć, ale jeżeli ktoś posiada w zanadrzu szpilki gotowe do ukłucia, czy przeprowadza złośliwy atak, ażeby komuś dokuczyć, takiemu inaczej trzeba sprawę tłumaczyć. Do tych ostatnich chyba należy autor artykułu „Dlaczego".

Pisze dosłownie: „Nie jestem w żadnej organizacji i nie należę do żadnej partii, nie jestem ani komunistą, ani faszystą itd"... ale jak dalej wynika, nie lubi Mikołajczyka... Gomułka jest odpowiedniejszym... i pocóż ta deklaracja, że nie jestem tym ani owym? ale po tym, co kocha, wiemy kim jest.

Od 1922 r. jest we Francji (chyba czytał gazety polskie) więc, jeżeli dzisiaj wie, że Gomułka rządzi, powinien też wiedzieć kto stał na czele chłopa polskiego, a kto rządził przed 1939 r.

Nie należy do żadnej organizacji... otóż właśnie... to jest najgorsze w narodzie naszym, że nie mamy później żadnej orientacji, że na nas żerują różni kombinatorzy i karierowicze, że jesteśmy tą przysłowiową kulą u nogi naszego społeczeństwa, igraszką wiatru. Trzeba wiedzieć, że sam Chrystus piętnował takich ludzi słowami: bodaj byś był zimny, albo gorący — ale iżeś jest letni, poczę cię wyrzucać z ust moich. I Państwo nie chce mieć takich obywateli, bo cóż z tego, jeśli głosować nigdzie nie będzie? Cóż po nich? Jaki pożytek?. Z tego nie trzeba się chełpić ale smucić, bo gdzieś chyba jest jakieś towarzystwo, do którego należeć można. Inna rzecz jeśli się jest oddalony od środowisk polskich. Nic więc dziwnego, że szan. autor, mając taką orientację, wierzy, że Mikołajczyk brał pieniądze poselskie do kieszeni, Gomułka zaś służy darmo państwu.

Nie bronię wydawcy „Narodowca" p. Kwiatkowskiego, bo p. Kwiatkowski w odpowiedzi Redakcji przytoczył dosyć argumentów i dowodów na swoją obronę. Ale pytam, jak się zdaje autorowi, ludzie zaangażowani politycznie, a zwłaszcza Polacy, wiedząc dokładnie co w Polsce się dzieje powinni wówczas byli uchodzić czy nie? A po drugie, co szan. autor w Rennes na dworcu robił jako robotnik rolny? Może chciał też uciekać ale Mu ktoś wyperswadował, że nie jest zaangażowany politycznie.

Dalej wie o tym, że w przedwojennej Polsce była dyktatura, bo chyba o tym napewno od kogoś słyszał, bo gdyby wiedział napewno, musiałby też o tym wiedzieć, że Mikołajczyk do rządu przed wojną nie należał. Następnie jeżeli była jedna dyktatura, to jeszcze nie upoważnia do tworzenia drugiej dyktatury.

O Wychodztwie Sz. Autor kręci coś w kółko w odradzaniu wyjazdu i t. p... Pozwolę się zapytać, jaka sytuacja była na Wychodztwie, gdy Mikołajczyk jechał do Polski? Proszę sobie przypomnieć, czy prasa francuska wówczas nie biła na alarm w obawie o utratę polskiego robotnika? Jeżeli to robiła, to musiała chyba mieć dowód, że Wychodztwo masowo się gotuje do powrotu. **Ostatnie nadzieje powrotu podcięły jednak „cuda wyborcze", i postępowanie z Mikołajczykiem i jego partią.** Dziś zaś, kiedy Mikołajczyk wrócił z „ludowej" demokracji, i o mało życiem nie przypłacił swych dobrych chęci (jak Petkow w Bułgarii), to nie ma mowy o masowym powrocie Wychodztwa do kraju. Jeżeli zaś ten stan rzeczy potrwa do 15-stu lat, to nikt nie wróci. I na to nie poradzi ani „Narodowiec" ani „Gazeta Polska", bo ci, co jeszcze dziś pracują, będą już starzy, a ich dzieci wejdą w związki małżeńskie i zostaną tutaj. Jeżeli więc rząd zawinił swoją taktyką w kraju, to niech teraz sam naprawi, o ile ma do tego najmniejszą chęć.

Pominę sprawę jaj i szynek, bo Redakcja dała w tej sprawie wyczerpującą odpowiedź.

Jest jednak inna sprawa. Sz. autor utrzymuje i wierzy, że właśnie te produkty muszą być wywożone. Francuzi są w lepszej sytuacji niż Polska i Francuzi otrzymali podarki na gwiazdkę, pomoc finansową i teraz krótko 10 miljonów ton pszenicy za darmo. Zaś Polska, która krwawiła najdłużej i za wszystkich, co otrzymała? **Z Polski przez trzy lata nie powinno było nic wyjść; natomiast powinna była być żywiona, leczona i odziewana.** Gdyby zabiegano około tego, a nie bawiono się w politykę przypodobania i wyręczania jednych, aby dokuczyć drugim, **była by na pewno Polska dużo otrzymała.** Czy uwierzy w to Sz. Autor? Może nie wierzyć; bo jest pewien pokrój ludzi, którzy nie wierzą, kiedy nie widzą i palcami nie pomacają; tylko niestety wierzą, że Ameryka jest, chociaż jej nie oglądali.

Szanowny Autor widzi dalej rozkwit naszego kraju i t. d. Jednym słowem odpowiedzieć językiem sanatorów z przed 39 r. w Polsce jest „byczo". Teraz co najdziwniejsze ,dlaczego Sz. Autor tutaj jeszcze siedzi? Bawi się w pisarza, fabrykuje artykuły — chce innych przetransportować do kraju ale sam nie jedzie. Dlaczego tak długo czeka? Takich ludzi kwiatami i honorami się przyjmuje. Trzy lata minęły od czasu, kiedy Polska jest wolna. Potrzebuje przecież ludzi o twórczych mózgach, a tutaj taki talent się marnuje.

W końcu czytelnicy „Narodowca" chcieli by też coś takiego sfabrykować do „Gazety Polskiej"... takie „Dlaczego". Czy Sz. Autor zechciał by to przyjąć, wysłać i dopilnować, by to było dosłownie ogłoszone tak, jak w „Narodowcu"?

Może by wtedy poznał trochę prawdy.

T. Mielcarek — był. rob. rolny — obecnie urzędnik 4 kategorii. (Pisze piką po węglu). Dnia 23. 5. 1948 r.

Harriman przeciw pomocy dla Rosji i jej satelitów, ale za handlem ze wschodnią i zachodnią Europą

WASZYNGTON. — Przemawiając w senackiej Komisji pomocy dla Europy zachodniej, Harriman wypowiedział się przeciwko udzielaniu pod jakąkolwiek formą pomocy Rosji i jej satelitom. Jest to mój zasadniczy punkt widzenia, by nie udzielać żadnej pomocy krajom spoza „żelaznej kurtyny", oświadczył Harriman. Nadzwyczajny ambasador dla planu Marshalla jest natomiast zwolennikiem rozbudowania handlu artykułami i materiałami nie mającymi znaczenia strategicznego i wojskowego pomiędzy wschodnią i zachodnią Europą.

—:-:—

„Osservatore Romano" o upaństwowieniu szkół kopalnianych we Francji

Rzym. — Dziennik „Osservatore Romano" pisząc o upaństwowieniu szkół kopalnianych we Francji podkreśla, że „fakt ten świadczy o pewnego rodzaju kryzysie historycznym i moralnym". Dodaje on, że „ci, którzy byli za upaństwowieniem tych szkół są tymi ludźmi, którzy z jednej strony uważają się za apostołów wszelkich wolności, a z drugiej strony potajemnie chcą narzucić swoje metody totalistyczne zarówno szkołom jak i rodzinom i jednostkom. Nie powinniśmy zapomnieć, kończy dziennik, że chodzi w tym wypadku o koncepcję socjalną przeciwną zasadom chrześcijańskim".

—:-:—

„Piorunowa statystyka"

Amerykanie, lubiący wszelkiego rodzaju statystyki, obliczyli ostatnio, że pioruny zabijają w Stanach Zjednoczonych 5 razy więcej mężczyzn niż kobiet, przy znacznie większej liczbie kobiet.

Rosiczka

W ostatnią niedzielę wybrałem się z Jędrkiem, synem mojego sąsiada, na spacer. Poszliśmy za miasto, w górę rzeczki zalesionej, o podmokłych brzegach. Dzień był słoneczny i ciepły. Roje muszek brzęczało nam koło uszu, a lekki wietrzyk niósł ciche powiewy z oddali. Po godzinie wędrówki usiedliśmy na pniu zwalonego drzewa. Było mi tak rozkosznie, że z przyjemnością przymknąłem oczy. Zdało mi się, że jestem w Polsce w cieniu rozrosłego gaju, gdzie często spędzałem chwile wolne od nauki. Był to gaj stary, zarosły, o połamanych drzewach i sterczących wśród liści, suchych konarach. Świergotało tam ptactwo, goniły się wiewiórki i stukały dzięcioły. Od czasu do czasu dochodził mnie ryk bydła i głos pastuszka, pasącego krowy na pobliskiej łące.

— Proszę pana, kwiatek zjadł muchę!

Otwarłem oczy i zobaczyłem Jędrka rozciągniętego na ziemi z twarzą wyrażającą największe zdziwienie.

— Co się stało? — zapytałem nie mniej zdziwiony.

— Niech pan podejdzie bliżej, to pan zobaczy. Ten mały kwiatek zjadł muszkę. Widziałem na własne oczy. Proszę...

— Toś jeszcze nigdy nie słyszał, że są kwiatki, które karmią się owadami?

— Nie nigdy.

— No, to się jeszcze musisz dużo uczyć. Zaraz ci to wytłumaczę.

Podszedłem bliżej i nachyliłem się nad małą okrągłolistną roślinką, ze środka której wystrzelał w górę pęd, zakończony drobnymi kwiatkami.

— Są na świecie rośliny, które nietylko żywią się sokami czerpanymi z ziemi, ale również i owadami. Takie rośliny nazywamy owadożerne. Jedną z tych roślin jest osiczka, którą widzimy tu przed sobą. Przyjrzyjmy się jej listkom. Widzimy na nich dużo czerwonych włosków, które przypominają poduszeczkę najeżoną szpileczkami. Każdy włosek wydziela z gruczołka kleisty płyn. Kiedy owad usiądzie na takim listku, włoski pochylają się w jego stronę i zalewają go swoją cieczą. Owad, komar, żuczek lub muszka trzepocze się, usiłując się wydostać z matni, ale to niewiele pomaga. Ginie niechybną śmiercią.

— I co z nim się dalej staje?

— No cóż? Rosiczka go zjadła, tak, jak my zjadamy ciastko, cukierek lub śliwkę, z tą różnicą, że pestkę wypluwamy, a Rosiczka wyrzuca niestrawione twarde części owada, jak: łapki, pazurki i części pancerza. Reszta rozpuszczona w cieczy, wsiąka w liść. I po owadzie śladu nie ma. P. G

Dziwne zjawiska w Asyżu

Rzym. — Mieszkańcy Asyżu są wielce podnieceni dziwnymi zjawiskami, które tłumaczą sobie w sposób pesymistyczny. Wiele osób zapewnia, że przed kilku tygodniami były świadkami, jak jeden z posągów świętych płakał i błogosławił ludziom. Ostatnio znów poczęła tryskać woda z źródła, nie działającego od dziewięciu lat. Podobny fenomon zdarza się nie poraz pierwszy. Powtórzył się dotychczas trzykrotnie i za każdym razem nastąpiły po nim wielkiej wagi wydarzenia: w r. 1915 Włochy przystąpiły do wojny; w r. 1935 wybuchła wojna włosko-abisyńska; w r. 1939 rozpoczęła się druga wojna światowa.

Mieszkańcy Asyżu zapytują się z obawą, jakie będą obecnie następstwa ponowienia się dziwnego zjawiska.

—:-:—

Nie wolno wywoływać poronienia nawet dla uratowania życia matki

Rzym. — Na zakończenie międzynarodowego zjazdu chirurgów 32 państw, Ojciec Święty przyjął ich na audiencji. Papież poruszył pewne problemy moralne związane z wykonywaniem zawodu chirurga. Mówiąc o ich zadaniach w wypadkach kiedy poród może spowodować niebezpieczeństwo dla życia matki, zwierzchnik kościoła powiedział: „Tylko Bóg jest panem życia człowieka i ani rodzice, ani mąż, ani żona nie mogą w tym decydować. Poronienie, które ma za zadanie uratować życie matki, można porównać do zamordowania niewinnego dla uratowania życia innego niewinnego". (C.I.C.)

WASZYNGON. — Stany Zjednoczone odrzuciły protest rosyjski, w którym Rosja domagała się zaprzestania przelotów lotnictwa amerykańskiego ponad statkami handlowymi rosyjskimi na wodach japońskich.

OSLO. — Do jednego z portów norweskich przybyły cztery łodzie podwodne brytyjskie w towarzystwie statku pomocniczego.

W brytyjskiej Afryce Wschodniej mieszka jeszcze około 18 tys. uchodźców polskich

(Korespondencja własna Narodowca")

Z przeszło milionowej rzeszy Polaków wywiezionych do Rosji, dzięki porozumieniu Sikorski - Stalin, granicę Irańską przekroczyło niecałe 150 tysięcy, w marcu i wrześniu 1942 roku.



Około 100 tysięcy stanowili żołnierze, którzy tak dzielnie później walczyli z Niemcami na lądzie, morzu i w powietrzu na wszystkich frontach świata.

Około 50 tysięcy było osób cywilnych, kobiet i dzieci, rodzin był. żołnierzy oraz starszych i niezdolnych do służby wojskowej mężczyzn.

Z Iranu rozjechała się ta masa uchodźcza do Afryki, Indii, Libanu i Meksyku.

Obecnie większość z nich, jako najbliższe rodziny wojskowych, znalazła się już na Wyspach Brytyjskich lub też oczekuje transportu..

Pozostają w Afryce ci, którzy nie mają swych opiekunów w Anglii.

Dalszy ich los jest narazie niewiadomy. Na emigrację do Europy i krajów zamorskich mogą liczyć jedynie ludzie silni fizycznie, zdrowi i samotni lub rodziny nie mające małych dzieci. Wśród uchodźców w Afryce przeważają kobiety z nieletnimi dziećmi, które nie potrafią swoim najbliższym zapewnić utrzymanie z pracy swych rąk.

Narazie opiekuje się nimi międzynarodowa organizacja IRO (International Organisation pour Refugies). Dosyć wygodne mieszkania uchodźców mieszczą się w prymitywnych domkach afrykańskich. Uchodźcy otrzymują prowiant na utrzymanie raz na tydzień, oraz skromne lecz dostateczne na klimat afrykański ubranie i trochę pieniędzy na t. zw. kieszonkowe.

Osiedla polskie w Afryce są dobrze zorganizowane. Dzieci uczą się w dobrze prowadzonych polskich szkołach. Są zawsze pod opieką religijną księży katolickich.

W każdym osiedlu jest prowadzony wzorowo szpital, są spółdzielnie, świetlice i inne instytucje użyteczności publicznej.

Istnieją też organizacje społeczne dobrze prosperujące i jest nawet tygodnik polski, który wychodzi w Nairobi pod nazwą „Głos Polski".

Życie osiedla przypomina na zewnątrz życie małego miasteczka polskiego. Panuje w nim czystość, słychać wokół mowę polską, gdyż nawet wielu murzynów nauczyło się tej trudnej dla nich mowy. Podobieństwo istnieje tylko na pierwszy rzut oka, gdyż flora, fauna i klimat jest tu zupełnie odmienny.

Są dobrze prowadzone przy osiedlach fermy polskie, jest też hodowane bydło domowe, które swym wyglądem mało przypomina nasze piękne polskie krowy, a jest bardzo podobne do dzikich bawołów.

Wiele osiedli leży nad brzegami olbrzymiego jeziora Wiktoria. Jezioro ma wiele ryb, które mieszkającym w pobliżu Polakom dostarczają smacznego pożywienia, lecz wiele kłopotów sprawiają gnieżdżące się w tym jeziorze krokodyle i hipopotamy. Kąpiel w tym jeziorze jest niedozwoloną. Ci którzy nie słuchają tych przepisów, przypłacają swą lekkomyślność często nawet życiem. Tak np.



Zabity krokodyl, który pożarł młodego uchodźcę, Romana Śliwę.

w grudniu 1947 r. 18-letni Roman Śliwa podczas kąpieli w jeziorze Wiktoria został pożarty przez krokodyla.

Polacy często wychodzą ze swych osiedli i robią wycieczki do dżungli, gór i ciekawych okolic Afryki. Odwiedzają też osiedla pigmejów.

W dżunglach nie rzadko nasi uchodźcy widują lamparta.

Zapaleni myśliwi mają tu raj, gdyż przeróżnej i ciekawej zwierzyny jest tu w bród.



Bydło afrykańskie na pastwisku.

Kobiety też biorą udział w polowaniach, a nawet zabijają słonie.

Klimat w Afryce nie sprzyja naszym uchodźcom. Bardzo wielki procent choruje na malarię i dyzenterię amebową.

Wszyscy ogromnie tęsknią do kraju i chcieliby do niego wrócić. Znając rzeczywistość komunistyczną, wolą żyć w niewygodnych warunkach afrykańskich, niż być narażonymi na podobne przejścia jak w latach 1939 - 1942.

Do Polski wracają bardzo nieliczni. Dotąd wróciło zaledwie parę procent ogólnej liczby uchodźców.

Wszyscy pozostający w Afryce Polacy wierzą, że Opatrzność, która ich ocaliła, da im tę możność powrotu do prawdziwie wolnego, niepodległego i demokratycznego własnego kraju, do ukochanej Polski.

(—) Andrzej CIETRZEW



Dzieci polskie w Afryce na uroczystościach Trzeciomajowych.

Kanada przyjęła dotychczas przeszło 11 tysięcy uchodzców

Ottawa.— Z cyfr ogłoszonych przez tutejszy urząd statystyczny wynika, że Kanada przyjęła dotychczas 11.072 uchodźców politycznych (D.P.) Z tego 3.432 osiedliło się u swoich krewnych, którzy już od dawna mieszkają w tym kraju. 7.240 robotników oraz 400 młodych sierot przybyło na podstawie odpowiedniego zapotrzebowania opracowanego przez różne gałęzie przemysłu.

Największą grupę wśród przybyłych stanowią Polacy. Jest ich 2.832, to znaczy 26 procent ogólnej liczby uchodźców.

Następną grupę stanowią Ukraińcy, a później Litwini. Połowa przybyłych zamieszkuje prowincję Ontario. W prowincji Québec mieszka 3.056 uchodźców, a w Manitobie 920.

Msza św. o pokój świata

Rzym. — W bazylice św. Piotra, przed nowym ołtarzem poświęconym św. Józefowi, będzie się odbywała w każdą niedzielę Msza św. o pokój świata.

—:-:—

Aresztowanie biskupa katolickiego w Jugosławii

BELGRAD. — Rząd jugosłowiański potwierdził wiadomość o aresztowaniu biskupa Mostaru Mgr. Chulicza. Oskarżenie twierdzi, jakoby działał on przeciwko narodowi i państwu. Żadnych szczegółów co do tej działalności nie podaje się. Jest to pierwszy wypadek aresztowania członka episkopatu katolickiego w Jugosławii od czasu sprawy Stepinac'a. Aresztowanie to pozbawia Bośnię i Hercegowinę ostatniego biskupa. (C.I.C.)

8 cudownych uzdrowień

Rzym. — Nastąpiło tutaj ostatnio 8 cudownych uzdrowień, które przypisuje się Matce Boskiej Trzech Źródeł. Uzdrowienia te wywołały olbrzymie zainteresowanie się świata lekarskiego. Kościół nie wypowiedział się jeszcze oficjalnie co do tych wypadków. (C.I.C.)

—:-:—

Piorun uderzył w opactwo na Monte Casino

Rzym. — Na odbudowywane opactwo na Monte Casino uderzył piorun, powodując zawalenie się jednego ze sklepień. **C.I.C.**

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Senator amerykański Bridges zażądał od Komisji senackiej U.S.A. przyznania specjalnych kredytów, by w ramach pomocy dla Włoch przeznaczono pewne sumy na przekształcenie Wezuwjusza w wielką elektrownię... Może zefirki Wezuwjusza okażą przy najbliższej sposobności wdzięczność dla Senatora i uniosą go aż na morze, by się skąpał w zimnej wodzie..... Pieniądze dla fantazji...

■ Szmuglerzy dewiz i narkotyków na pograniczu belgijsko - holenderskim używają niewinnych gołębi dla swych niecnych celów. I pomyśleć ptaki niewinności i symbole miłości w takiej brudnej służbie.....

■ Dyrektor jednego z hoteli w Nowym Jorku zakazał tancerce murzyńskiej używania windy. Biedaczka chcąc odwiedzić swoją przyjaciółkę, musiała iść pieszo na 8 piętro. Ale serduszko miała, widać, niezłe. O złośliwym natomiast dyrektorze hotelu szybko dowiedziały się właściwe czynniki i zaprosiły rasistę do sądu w Nowym Jorku. 1000 dolarowa grzywna wyleczyła, zdaje się, antymurzyńskie upodobania hotelarza.....

■ Władze gospodarcze Bizonii powiadomiły Niemców, iż jeśli nie lubią chleba, to mogą otrzymywać wzamian większą rację piwa. Odtąd na żądanie klientela niemiecka dostanie na kartki chlebowe odpowiednią ilość kufli piwa. Piwko za chlebek niezły pomysł. Anglosasi wychodzą widać na spotkanie najdroższym upodobaniom „dobrych Niemiaszków"...... Z miłości, czy z rozsądku, niewiadomo.....

■ W dzienniku amerykańskim „Hempsead News" wychodzącym w Paryżu podano następujące ogłoszenie w dziale dla poszukujących zajęcia: „Rozwiedziona i piękna blondynka, poszukuje zajęcia, lub pozna mężczyznę w celach matrymonialnych, który posiada 10 tys. dol. miesięcznych zarobków. Niewielkie wymagania... Po amerykańsku... Powodzenia w dalszej pogoni za takim kandydatem.

Uczeni z całego świata w Rzymie

(Od własnego korespondenta)

Rzym, w maju 1948 r.

Niedawno odbył się w Rzymie „Międzynarodowy Kongres Chirurgii". Na zjazd ten przybyli przedstawiciele 32 narodów. Mimo, że Polska ma chirurgów o wszechświatowej sławie, nikt barw polskich nie reprezentuje. Organizatorzy kongresu wysłali do swych polskich kolegów zaproszenie. Chirurdzy polscy odpowiedzieli, że bardzo dziękują za zaproszenie, niestety jednak nie mogą wysłać swych przedstawicieli. — Bardzo wymowna odpowiedź.

Pierwszy raz od 1925 roku zjechało się do Rzymu około 700 uczonych o sławie międzynarodowej. Przyjechali więc z Francji, Anglii, Szwajcarii, Węgier, Jugosławii i Turcji — przybyli ze Stanów Zjednoczonych i nawet z egzotycznego Peru i z wielu innych krajów... tylko Polacy nie mogli przyjechać, mimo iż paryska „Gazeta Polska" wciąż trąbi, że w Polsce Ludowej panuje wprost rajska swoboda. Widocznie pojęcie „swoboda" można dwojako rozumieć.

Największą sensację wywołał wykład profesora Bortolotti z Triestu o nowym sposobie leczenia raka. Nowy preparat leczniczy zwie się „Micetina". Preparat ten wynaleziony został przez profesora De Angelis, dyrektora Instytutu Patologii w Ferrara we Włoszech. Jak wiemy choroba raka obok gruźlicy, szerzy największe spustoszenia wśród ludzi. Dotychczas nie znano prawdziwie skutecznego lekarstwa na tą straszną chorobę. Stosowano co prawda promienie rentgenowskie oraz w niektórych wypadkach stosowano operacje, ale rezultaty były stosunkowo znikome. Miejmy nadzieję, że obecnie wykryto naprawdę skuteczny środek leczniczy.

Poza tym omawiano szeroko zastosowanie chirurgii plastycznej. W Ameryce chirurgia plastyczna ma bardzo szerokie zastosowanie, nawet przy zabiegach kosmetycznych. Dawniej, gdy ktoś na wojnie lub w nieszczęśliwym wypadku stracił naprzykład nos, to już do końca życia chodził ze zeszpeconą twarzą. Dzisiaj taki nieszczęśnik pójdzie do chirurga i po paru tygodniach posiada już nowy nos o dowolnym kształcie.

W czasie gdy uczeni pocili się na sali obrad, nadobne ich małżonki zwiedzały w autopulmanach zabytki „wiecznego miasta". Zaczęto naturalnie od Bazyliki św. Piotra a skończono na wąziutkich uliczkach starego miasta. Po obiedzie zwiedzono Ostię, sławną rzymską plażę oddaloną o 25 kilometrów. Wieczorem odbyło się w operze rzymskiej galowe przedstawie „Cavalliera Rusticana" dla dostojnych gości.

Po tygodniowych obradach chirurdzy rozjechali się. Był to VI. Międzynarodowy Kongres Chirurgii, pierwszy po dopiero co przebytej strasznej wojnie. Uczeni z całego świata nawiązali znowu ze sobą ścisłe kontakty naukowe i towarzyskie. Następny Kongres ma się odbyć w Buenos Aires stolicy Argentyny w roku 1950.

J.N.

Największa fabryka banknotów na świecie

W Waszyngtonie, w wielkim komplecie budynków przy ulicy 10-ej mieści się olbrzymia drukarnia, z której od dziesiątków lat każdy banknot dolarowy wychodzi, by po ukończeniu długiej wędrówki przez tysiące rąk, przez miasta i wsie, kraje i kontynenty znowu powrócić i już jako bezwartościowe, podarte i zatłuszczone skrawki papieru paść ofiarą płomieni.

Długość życia przeciętnego dolarowego banknotu, który naprawdę był w obiegu, a nie spoczywał w szafie czy pończosze wynosi 15 miesięcy. Zdaniem specjalistów jest to wiek bardzo wysoki. Swoją odporność na zniszczenia zawdzięczają banknoty dolarowe „cudownej kąpieli", której każdy banknot jest poddawany przed wypuszczeniem. Specjalny preparat chemiczny, którego tajemnica jest bardzo ściśle strzeżona, pokrywa banknoty delikatną warstwą, nadającą elastyczność i chroniącą przed brudem i tłuszczem.

Banknot rodzi się na warsztatach grawerów, odtwarzających rylcem rysunki na srebrnych płytach.

Każdy grawer posiada tylko część tajemnicy danego banknotu, a tajemnic takich jest kilkadziesiąt... Jeden grawiruje cyfry, drugi ornamenty, trzeci litery, czwarty obrazy itd.

Podstawą kontroli w każdej drukarni banknotów jest: nieufność. „Kontrolujemy się wszyscy wzajemnie" — mówi jeden z kierowników drukarni. Na terenie drukarni nikt nie może ufać drugiemu. Papier na banknoty produkowany jest wprawdzie w fabrykach prywatnych, ale pod ścisłą kontrolą urzędników państwowych. Po nadejściu do drukarni papier jest liczony i przeliczany. To samo dzieje się z banknotami przed i po każdej fazie produkcji. Robią to specjalni funkcjonariusze, przeważnie kobiety, przez których ręce przechodzą codziennie miliony dolarów, a które otrzymują wynagrodzenie w wysokości 97 centów za godzinę.

Jeśli w czasie produkcji zginie banknot, wtedy nikt z obecnych nie może opuścić danej sali czy oddziału. Rozmontowuje się maszyny (czasem utknie w maszynie kawałek papieru) przeszukuje się kosze, stoły, biurka, a w ostateczności dokonuje się rewizji osobistej obecnych. Jeśli zguby się nie znajdzie, wtedy ponosi odpowiedzialność i płaci stratę ten, przy którym zatracił się ślad.

Wypadki takie zdarzają się jednak nader rzadko. Jest rzeczą charakterystyczną, że jakkolwiek w drukarni zainstalowano maszyny do liczenia, to kierownictwo nie ma do nich zaufania. Maszyny mylą się czasami, no i maszyn nie można... pociągnąć do odpowiedzialności.

Wydrukowane banknoty po kilkakrotnym przeliczeniu zamyka się codziennie wieczorem do olbrzymiej kasy ogniotrwałej. Po zamknięciu ogromnych, elektrycznie poruszanych drzwi stalowych, automatycznie zapada się podłoga, tworząc przed kasą głęboki otwór.

Klucze i hasła do kasy posiada 3 urzędników w różnych biurach. Zmieniają się codziennie, a każdy z nich zna tylko jedno hasło. Kombinację całą zna tylko jeden człowiek, ale urzędnicy nie wiedzą kto jest tym powiernikiem jednej z głównych tajemnic fabryki banknotów dolarowych. S. T.

Z DZIEDZINY WIEDZY

● Ważne organy ciała jak płuca, serce są chronione przez żebra. Tak dotąd przypuszczano. Ostatnie badania wykazały, że żebra są słabe, a to co chroni to „pancerz" z muskułów.

ZOFIA KOSSAK

Błogosławiona wina

Powieść historyczna

69.) (Ciąg dalszy)

— Jabym za nic a za nic na mniszkę nie poszła! — mawiała w czeladnej służebna Anusi, Kryska.

— Chyba do takiego klasztoru, gdzie Kacper przeorzy — mruczała szafarka. Cała czeladna wybuchała śmiechem. Wiedzieli wszyscy, że Kryska i Kacper, pachołek Staszka Drohojowskiego, byłego narzeczonego panienki, mieli się bardzo ku sobie. Liczyli obcje, że Anusia weźmie Kryskę ze sobą i będą mogli się pobrać. W tej myśli Kryska ostatnio przy panience się uwijała, w oczy zaglądała przy każdej okazji zapewniała, że pójdzie za nią, aż na koniec świata... Niespodziewane zerwanie małżeństwa było dla niej nie lada zgryzotą.

— — — — — — — — —

Jakoś na tydzień przed Godami, kanonika Boćkowskiego spotkała przygoda. Wezwano go po południu do chorego, aż na Gozdy. Potrzebującym św. Sakramentów był Pyłyp, niegdysiejszy żerec, znachor. Własna jego baba przyszła księdza prosić.

— Chrystus zwyciężył! — zakrzyknął kanonik. Kazał co ducha założyć do wózka i z babą pojechał. W radosnej alteracji nie pomyślał, że wracać będzie już mrokiem, więc należało prosić marszałka o kilkoro ludzi z pochodniami z racji wilków. Tak się zaś spieszył, że nikt w zamku o jego wyjeździe nie wiedział.

Stary znachor umierał istotnie. Drzewo go przygniotło w borze. Stękał, krwią pluł, ale był przytomny. Spowiadał się jak umiał, po swojemu, gdyż o wierze św. po prawdzie nic nie wiedział. Czcił i wielbił Świętą Panią, mocniejszą od jego bogów. Oto wszystko. Księdza zawezwał, aby sobie Jej łaskę zapewnić.

— Wystarczy to do zbawienia, bo Ona cię diabłu wyprosi, zaręczał kanonik i nałożył Oleje św. na starego.

...W Imię Ojca i Syna i Ducha św. niechaj ustanie wszelka moc szatana nad tobą, przez wezwanie chwalebnej i świętej Bogarodzicy Marii...

...Marii... — powtórzył Pyłyp ledwo dosłyszalnie. Twarz miał rozpogodzoną. — „Zbójecka gęba stała się do ludzi podobną". — opowiadał później kanonik.

Zaopatrzywszy chorego, ksiądz samodwa z pachołkiem wracali do domu. Jak łatwo się było spodziewać, zwietrzyły ich wilki. Dogoniły rychło, choć księża kobyła dobywała wszystkich sił. Byłyby zarznęły nieochybnie księdza, pachołka i konia gdyby nie nadeszła pomoc. Sam Bóg ją zesłał w ostateczną porę. W szerokim wasążku jechało dwóch szlachciców i paru zbrojnych. Konni ekskortowali. Od samego wrzasku jaki podnieśli, wilki wycofały się w las.

Jeden z jadących zeskoczył z bryki i podszedł do półżywego z trwogi kanonika.

— Dlaboga! To wasza wielebność! — zakrzyknął.

— Kazik! — ucieszył się ksiądz. O niech cię Bóg błogosławi... Uratowałeś mnie i tego chłopczynę... Jużem się widział grzesznik marny w wilczych trzewiach... Naprzeciw nas wyjechałeś? ...Daj ci Boże zdrowie!...

— Ano tak... wyjechałem... — przyświadczył trochę mętnie starosta krzepicki.

— A kto to z tobą na bryce? — zapytał ksiądz, lecz wybawca nie dosłyszał. Kanonik pytania nie powtórzył, bo w międzyczasie zapomniał. Jeszcze nie ochłonął z przerażenia i myśli rwały mu się w głowie, spychały jedna drugą.

— Niechże ksiądz dobrodziej jedzie przodem, a ja będę z tyłu pilnował, żeby nas bestie znowu nie atakowały...

— A kto zacz z tobą? — chciał znów zapytać kanonik, ale nie zdążył. Mniejsza o to. Dowie się i tak w zamku.

Lecz do zamku Kaźmierz Sapieha przyjechał sam. Nikogo z nim prócz służby nie było. Objaśnił marszałka i matkę, że niespokojny o kanonika wyjechał przed niego. Jakże potrzebnie i skutecznie!

— A mnie się z tego strachu dwoiło snać w oczach, bo byłbym przysiągł, że ktoś drugi siedzi z tobą... — zapewniał ksiądz śmiejąc się sam ze swej omyłki.

Opowiedział o niej później wyklętemu, sądząc, że go tym zabawi.

— Do kogóż ów towarzysz Kazikowy zdał się waści podobnym? — zapytał Wojewoda ze zwykłym znużonym uśmiechem.

Ksiądz Boćkowski zastanowił się.

— Chyba do pana kasztelana połockiego z postury, — rzekł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MAJ
30
Niedziela

Dziś: Feliksa
Jutro: Anieli P.
Pojutrze: Jakuba Str.

ECHA DNIA

W pracach uczonych psychologów znajduje się bardzo często stwierdzenia, iż ludzie na kierowniczych stanowiskach i na świecznikach państwowych nie gardzą zaszczytami i pomnikami.

Prawdę tę znano w Polsce za czasów sanacyjnych, gdzie niemal każdy pułkownik miał pomnik conajmniej w projekcie. Niejeden minister przypominał swym podwładnym, by pamiętali o zasługach swego pryncypała.

Tak więc doszło, iż wdzięczni np. mieszkańcy na Polesiu, czy w Białostockiem malowali obrazy na cześć wojewodów i wznosili nawet pamiętne domy ludowe.

Mieszkańcy zaś Racławic pod Krakowem tak się rozczulili, iż wybudowali z wdzięczności pewnemu pułkownikowi za rozbijanie ruchu chłopskiego zagrodę wiejską, wyposażoną we wszystkie meble, łącznie z kołyską.

Obecnie politycy komunistyczni w Polsce idą starym szlakiem i czerpią pełnymi garściami z doświadczeń swych poprzedników. Ministrowie np. nie każą wprawdzie malować płotów, ale dokonują nowych chrztów ulic i instytucyj społecznych po miastach. Zmieniają nazwy, dodając ...nazwiska takiego, czy innego komunisty, który pono oddał pewne usługi partii, o czym nikt poza tym w Kraju nie wie.

Do powszechniejszych takich wyczynów dochodzi na Ziemiach Odzyskanych, które stały się domeną wyłącznych wpływów P.P.R-u. Tu szaleją najbliżsi współpracownicy Gomułki i na wyścigi nadają szkołom wezwania: „Pod Gomułką”, „Pod Wiesławem”, „Pod Ćwikiem”, „Pod Serkiem”, „Pod Wajnsztokiem”, „Pod Goldbergiem” itd.

W Opolu odbyła się ostatnio taka uroczystość, na którą zjechał sam minister Oświaty w towarzystwie wojewody śląskiego, by dokonać chrztu tamtejszego liceum i gimnazjum na uczelnie „imienia Władysława Gomułki”.

Należy przypuszczać, iż gimnazjum opolskie w tym stanie rzeczy, będzie kuźnią młodocianych komunistów, dla których Minister Ziem Odzyskanych ma być niejako życiowym ideałem.

Atoli stare przysłowie polskie powiada: „Dłużej klasztora, niż przeora”.

Kongres Katolickiej Młodzieży Robotniczej

PARYŻ. — W dniach od 15 do 17 maja br. odbył się w Paryżu krajowy kongres francuskich związków Katolickiej Młodzieży Robotniczej. Kongres zgromadził 700 delegatów z całej Francji oraz licznych przedstawicieli podobnych organizacyj zagranicą. Uchwalono szereg rezolucyj, a między innymi wystąpiono przeciwko jednostronnym decyzjom odpowiedzialnych czynników przy rozdziale subwencyj na obozy wakacyjne. (C.I.C.)

Wieści z Polski

W trzechsetną rocznicę
Zakonu Pijarów w Polsce

Kraków. — W tych dniach z kościoła Ks. Ks. Pijarów w Krakowie wyruszyła pielgrzymka jubileuszowa na Jasną Górę, by tam złożyć Votum Jubileuszowe, które będzie umieszczone przy cudownym obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej.

Pielgrzymka wspomniana jest wstępem do wielkich uroczystości jubileuszowych z okazji trzechsetlecia śmierci św. Józefa Kalasantego, Założyciela Zakonów Szkół Pobożnych (Ks. Ks. Pijarów), trzechsetlecia sprowadzenia Ks. Ks. Pijarów do Polski, wreszcie dwusetlecia założenia zreformowanej przez ksi. Stanisława Konarskiego, Pijara, szkoły w Warszawie. Duszą tych uroczystości jest dzielny odnowiciel dobrych tradycji pijarskich w Polsce, obecny prowincjał polskich Ks. Ks. Pijarów, ksiądz Bonawentura Kadeja.

Zakon Księży Pijarów założył Hiszpan. św. Józef Calasanz (zwany u nas Kalasantym), urodzony 11 września 1556 r. w miasteczku Petralta de la Sal. Żył on bardzo długo, zmarł w 1648 r. Pierwsi Księża Pijarzy zawitali do Polski o kilka lat wcześniej, bo w 1642 r., ale zagospodarowali się na dobre za parę lat.

Oczywiście pierwsi Księża Pijarzy, którzy przybyli do Polski, byli cudzoziemcami i rekrutowali się spośród Czechów, Morawian, Włochów, Węgrów i inn.

Z czasem rozmnożyli się polscy członkowie zakonu i ujęli w swe ręce szkoły — dodajmy — w najsmutniejszym okresie dziejów Polski. Smutnie też wyglądało szkolnictwo polskie tych czasów.

Z łona polskich Pijarów wyrósł opatrznościowy reformator szkolnictwa Ksiądz Stanisław Konarski. Słusznie pisał o nim znakomity historyk literatury polskiej, prof. Uniw. Jag. Ignacy Chrzanowski: „złotymi zgłoskami zapisało się w dziejach naszych imię tego człowieka, jako jednego z największych ludzi, jakich miała Polska, jako jednego z duchów opiekuńczych, z aniołów-stróżów Polski. Ksiądz Konarski to reformator oświaty reformator smaku estetycznego, autor znakomitego dzieła „O reformie szkolnictwa”.

Olbrzymie jego zasługi zrozumieli i ocenili już współcześni. Król Stanisław August kazał wybić na jego cześć medale, z krótkim, ale jakże wymownym napisem: „Sapere auso”, tzn. temu, który ośmielił się być mądrym.

Epoką w historii oświaty polskiej jest rok 1740, kiedy to otworzył ksiądz Konarski w Warszawie „Collegium nobilium”, szkołę i konwikt dla młodzieży.

Hasłem księdza Konarskiego było „przez reformę szkół — reforma państwa”. Wielkiemu temu Pijarowi mamy do zawdzięczenia, że do szkoły polskiej po raz pierwszy wprowadzono systematyczne wykłady matematyki i fizyki. Jemu mamy do zawdzięczenia, że nauka języka polskiego uzyskała prawo obywatelstwa, że oczyszczono język polski z makaronizmów i innych naleciałości, które zresztą ksiądz Konarski napiętnował w swojej książce pt. „O poprawie wad wymowy”.

Księża Pijarzy polscy postanowili — po odzyskaniu niepodległości — podjąć świetne tradycje księdza Konarskiego.

300 beczek z iperytem na falach Bałtyku

Sopot. — Polska A. P. donosi: Według informacji otrzymanych przez kierownika Latarni Morskiej w Jackowie (okręg Ustka) po ostatnim sztormie na Bałtyku fala wyrzuciła 12 beczek żelaznych na plażę w pobliskich Królewicach. Beczki zawierają żółty trujący proszek, zwany przez Niemców „blau kreuzem”. Rybacy, którzy rozbili beczkę, zachorowali bardzo poważnie na płuca.

Wspomniane beczki pochodzą, według zdania miejscowej ludności, z wraku statku niemieckiego, który zatonął w czasie wojny w okolicach Latarni Morskiej Jackowo.

W okolicy portu Darłowo na 103—160 kilometrze morskim pojawiły się beczki i faski zawierające iperyt i inne chemiczne środki bojowe o charakterze żrąco-palącym. Przedsięwzięte środki zaradcze nie pozwoliły na usunięcie w tak krótkim czasie całego niebezpiecznego bagażu, liczącego ponad 300 sztuk zbiorników.

W chwili obecnej obserwuje się na morzu pływające beczki i naczynia z gazami trującymi.

Przypuszczać należy, że niebezpieczne naczynia z gazami trującymi zostały zatopione przez Niemców lub też wypłynęły z zatopionych wraków niemieckich. Pojawienie się tak wielkiej ilości gazów bojowych, jest niewątpliwym dowodem, że Niemcy z całą świadomością przygotowywali wojnę chemiczną.

Ukaranie konfidentki

Kraków. — Sąd rozpatrywał sprawę Stefanii Mundziakiewicz, oskarżonej o wydanie w ręce gestapo oficera wywiadu Kazimierza Nabielca pseud. Kazik. Sąd skazał Mundziakiewiczową na 8 lat więzienia.

Rejs szkolny „Daru Pomorza”

Gdynia. — Statek szkolny „Dar Pomorza” rozpoczął w dniu 25 maja br. swój doroczny rejs. Na pokładzie statku znajdowało się 181 uczniów. Statek udał się najpierw do stoczni Karlsham, a następnie zawinie do Szczecina, gdzie w czasie 1-miesięcznego pobytu w porcie uczniowie odbywać będą ćwiczenia, zakończone wewnętrznymi regatami, do których staną załogi statku.

W dniu 1 lipca nastąpi zmiana załóg. Chłopcy POWM odjadą do Gdyni, zaś na statek zaokrętowani zostaną uczniowie I i III kursu Państwowej Szkoły Morskiej — Szczecin i 9 mechaników PSM z Gdyni. „Dar Pomorza” z nową załogą wyruszy do Le Havre, następnie do Liverpoolu, po czym przepłynie wzdłuż nabrzeży Szkocji, sięgając rejsem na północ poza wyspy orkmeńskie. Stąd żaglowiec pójdzie do Bergen i w dniu 1 września powróci do Gdyni.

O ochronę wielickiej groty kryształowej

Wieliczka. — Przeprowadzone przy współudziale rzeczoznawców mineralogów i geologów badania nad stanem groty kryształowej w Wieliczce wykazały ubytek wielu cennych kryształów solnych w stosunku do okresu przedwojennego. W związku z tym smutnym wynikiem badań Państw. Rada Ochrony Przyrody przystąpiła do zabezpieczenia groty kryształowej przed dalszym zniszczeniem.

Deringa spotka zasłużona kara

Znany wszystkim Oświęcimiakom lekarz Polak Władysław Dering, który przeprowadzał wraz z lekarzami niemieckimi zbrodnicze eksperymenty, został aresztowany w Anglii.

Ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło Ambasadę Polską w Londynie, że dr. Dering zostaje przekazany Polsce.

Dr. Dering, ginekolog z Warszawy, znalazł się w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Wkrótce był znany wszystkim więźniom. Zamiast leczyć, by ulżyć doli swych współtowarzyszy, doszedł do porozumienia z Niemcami i zaczął pracować razem z nimi na osławionym eksperymentalnym wydziale.

Na oddziale przeprowadza wespół ze zbrodniczymi lekarzami niemieckimi operacje nieuzasadnione żadną koniecznością życiową. Wszystkie „króliki doświadczalne” przechodzą przez ręce Deringa. Znany on był w obozie ze swej ślepej nienawiści do żydów.

Po pewnym czasie rozeszły się w obozie pogłoski, że Dering złożył wniosek o podpisanie volkslisty. Pogłoski te okazały się prawdziwe, gdyż Dering w 1944 r. został zwolniony z obozu. Wkrótce wylądował w Królewskiej Hucie, gdzie zostaje zastępcą dyrektora kliniki ginekologicznej.

Po odzyskaniu niepodległości wszczęto poszukiwania za zbiegłym Deringiem. Również rościła pretensje do Deringa Czechosłowacja. Okazało się, że Dering znalazł się w korpusie Andersa, gdzie pełnił funkcję lekarza.

Żądania przedstawicieli polskiej Komisji do badania zbrodni wojennych w Polsce nie dały początkowo żadnego wyniku.

Obecnie polskie wysiłki uwieńczone sukcesem i Dering zostanie deportowany do Polski, by odpowiedzieć za swe zbrodnicze praktyki.

15 tys. dzieci repatriowano z Niemiec

Warszawa. — Według obliczeń Polskiego Czerwonego Krzyża, do dnia 19 bm. repatriowano z Niemiec ponad 15 tysięcy dzieci polskich. Na podstawie nadesłanych zgłoszeń rodzin i osób zainteresowanych, trwają poszukiwania nad odnalezieniem w Niemczech jeszcze około 40 tysięcy dzieci.

Komisja do Badań Zbrodni Niemieckich obliczyła, że w Niemczech powinno przebywać jeszcze około 100 tysięcy dzieci i młodzieży, wywiezionych z Polski.

Zimno i deszcze kończą się

Warszawa. — Zgodnie z prognozą meteorologiczną, zimna deszczowa pogoda, która objęła ostatnio całą Polskę kończy się obecnie, ale nie wiadomo na jak długo.

Nowe samochody na rynku polskim

Warszawa. — „Motozbyt” rozprowadzi w najbliższym czasie na rynku krajowym 2 tysiące osobowych samochodów „Skoda”. Jednocześnie w najbliższych dniach „Motozbyt” rozprowadzi na rynku krajowym 3 tys. lekkich ciężarówek marki „Renault”.

Ujęcie czarnogiełdziarzy

Warszawa. — Ostatnio zlikwidowano tutaj szajkę waluciarzy. W czasie obławy zatrzymano 54 osoby, przy których znaleziono: 1 363 dolary w banknotach, 70 dolarów w złocie, 930 franków francuskich, 75 funtów szterlingów w banknotach, 5 rubli w złocie, 556 marek niemieckich oraz 68 388 zł.

Po spisaniu protokułów sprawę skierowano do prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Warszawie.

Kolej piaskowa

Katowice. — Rozpoczęto roboty przy budowie kolei, która ma połączyć pustynię Błędowską ze śląsko - dąbrowskim zagłębiem węglowym.

Zadaniem robót jest połączenie linią kolei normalnotorowej pustyni Błędowskiej k. Klucz, pustyni Starczynowskiej k. Olkusza i dalej na zachód położonych terenów piaskowych pod Szczakową i Maczkami z Jęzorem k. Mysłowic, który będzie stanowił stację zbiorczą. Stąd piasek będzie dostarczany do kopalni na całym terenie zagłębia węglowego.

Zakończenie głównych robót przewidziane jest na koniec roku 1950, wykańczanie i ulepszenie kolei potrwa do roku 1952. Jest to inwestycja, posiadająca dla polskiego przemysłu węglowego olbrzymie znaczenie. Kopalnie zużytkowują wielkie ilości piasku dla stosowania podsadzki, wypełniającej komory po wybranym węglu. Piaskownie, położone w pobliżu poszczególnych kopalni, są już na wyczerpaniu, konieczne jest zatem stworzenie centralnej bazy zaopatrywania zagłębia węglowego w piasek.

Pustynia Błędowska i przyległe tereny piaskowe, zajmujące łącznie powierzchnię ponad 13.000 ha, mogą dostarczyć piasku na potrzeby kopalni zasadniczo aż do zupełnego wyczerpania zasobów węglowych. Stosowanie podsadzki piaskowej umożliwi wydobycie kilku miliardów ton węgla, które przy gospodarce rabunkowej, tzn. przy braku podsadzki, byłyby bezpowrotnie stracone.

Główna linia kolejowa, łącząca pustynię Błędowską ze stacją Jęzor będzie liczyła 75 km. długości, bocznice będą miały również 75 km. długości.

Godna poparcia akcja O.N.Z.

Zbiórka na pomoc dzieciom
w krajach spustoszonych wojną

We Francji toczy się w chwili obecnej ożywiona kampania na rzecz pomocy dzieciom w ramach akcji O.N.Z., prowadzonej już od czasów wyzwolenia. Potrzeby niewinnych ofiar wojny są tak ogromne, że dla podołania im, Międzynarodowy Fundusz Pomocy Dzieciom zainicjował zbiórkę w krajach, należących do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Zaspokojenie głodu i ratowanie zdrowia nieszczęśliwych wymaga na najbliższą zimę około 60 milionów dolarów. Ofiary społeczeństw napływają szczodrze i wynoszą już poważną sumę. Przyłącza się do niej społeczeństwo francuskie, idąc za apelem Prezydenta, duchownych, mężów stanu i ludzi nauki.



(Foto: France-Clichés)
Studentki w Tours zbierają datki na pomoc dzieciom. Dla podkreślenia międzynarodowego charakteru zbiórki, ubrały się w kostiumy narodowe różnych krajów.

Propaganda na rzecz składania darów na pomoc dzieciom wzmogła się zwłaszcza w ostatnich dniach. Od wigilii Dnia Matki, w którą wygłosił przemówienie prezydent Vincent Auriol, każdego dnia podaje radio paryskie apele znanych osobistości, przypominających społeczeństwu obowiązek złożenia daru.

Prasa francuska zamieszcza artykuły i zdjęcia, obrazujące cierpienia dzieci. Wzruszający jest zwłaszcza obrazek przedstawiający wynędzniałego chłopca z podpisem: „Jestem głodny”.

Z pośród artykułów, wzywających społeczeństwo do składania darów na pomoc dzieciom zasługują na powtórzenie słowa p. Francois Mauriac z „Le Figaro”, który pisze m. in.:

„Jeśli w Europie 50 milionów dzieci poniżej 18 lat potrzebuje pomocy, żywności i lekarstw, jeśli nie zliczeni są ci, którzy w Chinach! Afryce cierpią głód, więdną i umierają, przyznajmy, że tortury owe, owa nieustanna masakra niewinnych jest rezultatem polityki ludzkiej, że jest dziełem człowieka, naszym dziełem.” Obowiązkiem ludzi jest obecnie dopomóc im. Autor przypomina, że w Rotterdamie, w Warszawie, w Londynie, w portach i podmiejskich okolicach Francji, w Niemczech, Włoszech, w Hiroszimie gruzy domów zasypały liczne dzieci, być może dotychczas pod nimi pogrzebane.”

„W imieniu tych milionów dzieci, o których nie mamy już śmiałości mówić, proszę o wysłuchanie apelu Narodów Zjednoczonych na rzecz pomocy dzieciom, dzieci, które polityka tych samych narodów sprowadziła do nędzy, dla nas na szczęście nie zrozumiałej; gdybyśmy bowiem byli zdolni wyobrazić sobie walkę dzieci naokoło śmietnika, trudno byłoby nam przełknąć kąsek chleba.”

„Wszyscy ci, którzy mogą najeść się do syta są odpowiedzialni za dziecko, które gdziekolwiek w świecie cierpi głów.”...

„Kraje, które padły ofiarą agresji mają pierwszeństwo do pomocy. To, czego oczekuje się od nas, jest więcej niż czynem miłosierdzia, ponieważ wspólny wysiłek narodów ku ocaleniu dzieci sięga poza wyznaczony cel: poza wszelką polityką dokonuje się nareszcie w świecie dzieło pokoju, nareszcie rzucono jego ziarno. W kołyskach umierała nadzieja ludzkości: nadziei ludzkości pragniemy przywrócić życie.”

* * *

Przyłączamy się do akcji Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom, który od r. 1946 wspomaga dzieci w zniszczonych krajach. Międzynarodowy Fundusz uratował od śmierci głodowej tysiące dzieci a miliony wątłych organizmów wzmocniło się dzięki posiłkom i lekarstwom dostarczonym przez Fundusz M. Skorzystały z niego m. in. dzieci polskie, francuskie, holenderskie greckie itd.

Głównym dniem zbiórki na rzecz pomocy dzieciom w świecie jest we Francji niedziela 30 maja. Apele wzywające do szczodrości społeczeństwo francuskie, dotyczą również Wychodztwa polskiego. Nie wątpimy, że żaden wychodzca nie odmówi daru na szlachetny ten cel, gdy w niedzielę do drzwi jego mieszkania zapukają osoby, które poświęciły się zbiórce lub gdy poprosi się go o datek na ulicy lub w przedsiębiorstwie, którym pracuje. Spełnijmy obowiązek nasz wobec nieszczęśliwych dzieci.

Dary można również składać m. in. w Czerw. Krzyżu, oddziałach Entraide Française lub przesłać na adr.: Comité nationale français de l'U.N.A.C., 22 rue Saint - Georges à Paris.

Gen. de Gaulle odwiedzi w czerwcu Nevers, we wrześniu La Rochelle

Paryż. — Gen. de Gaulle będzie przewodniczył w dniu 13 czerwca uroczystości odsłonięcia pomnika ku pamięci ofiar dwóch wojen, wzniesionego w Nevers. Na początku września gen. de Gaulle uda się do La Rochelle, gdzie odsłoni pomnik ku pamięci p. Léonce Vieljeux, burmistrza miasta, rozstrzelanego przez Niemców w r. 1944 w obozie w Struthoff. Gen. de Gaulle odwiedzi także Chatelaillon, Saujon i Royan.

Katolicka szkoła sztuki i rzemiosła

LYON. — W niedzielę 23 maja, kardynał Gerlier dokonał poświęcenia nowych urządzeń w katolickiej szkole sztuki i rzemiosła. Zakład ten został założony przed wojną i jest prowadzony przez Braci Szkół Chrześcijańskich. Z zakładu tego wychodzą ukończeni inżynierowie.

Ostateczne urządzenie tego zakładu naukowego jest ukoronowaniem wspaniałych wyników osiągniętych przez Zgrupowanie Wolnych Szkół Technicznych w Lyonie.

Ze świata katolickiego

St. Etienne. — Należący do C.F.T.C. górnicy departamentu Loary przekazali biednym starcom 26 ton węgla. Dar ten pochodzi z przydziałów osobistych górników.

Z życia zakonnic św. Elżbiety

Lyon. — Zakonnice św. Elżbiety, które przybyły do Lyonu w 17 wieku po różnych przejściach i zmianach osiedliły się od kilku lat w Mulatière koło Lyonu. Obecnie przeniosły się one do Vassieux do budynków, w których jeszcze przed Rewolucją, mieściło się Wielkie Seminarium. (C.I.C.)

Episkopat holenderski wzywa swych wiernych do modłów za Palestynę

HAGA. — W związku z ostatnią encykliką papieską „Auspicia quaedam” biskupi w Holandii zwrócili się do swych wiernych z apelem o modły dla przywrócenia pokoju w Palestynie i o sprawiedliwe rozwiązanie zagadnienia tego kraju. (C.I.C.)

Gołębie przemytnikami

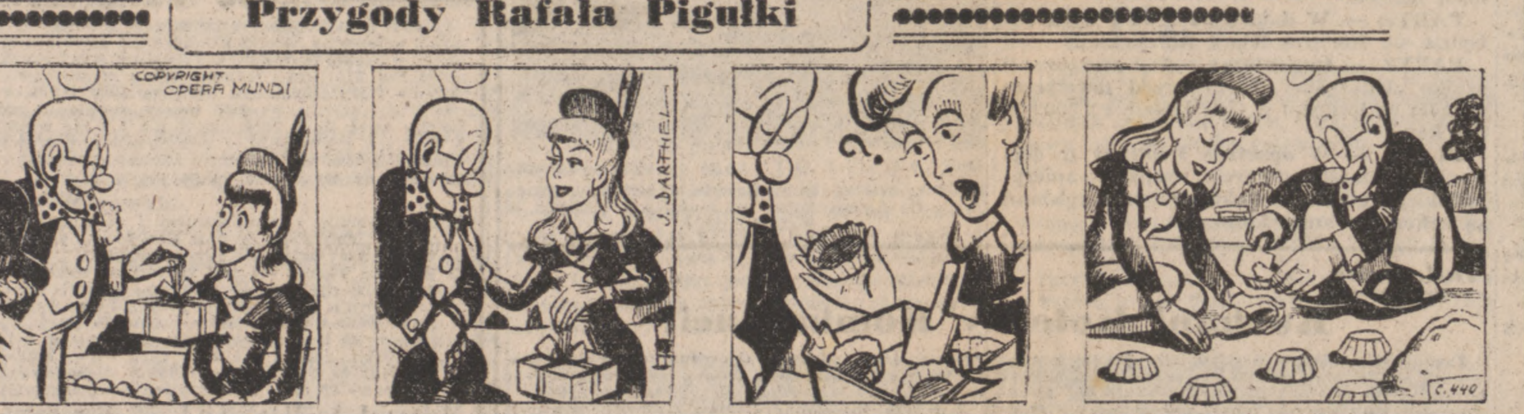
Amsterdam. — Jedno z pism tutejszych ogłasza, że przemytnicy, uprawiający rzemiosło swoje na granicy belgijsko - holenderskiej, używają gołębi pocztowych do przesyłania dewiz zagranicznych i narkotyków. W okolicy nadgranicznej, donosi dziennik, celnicy śledzą pilnie lot gołębi, starając się odnaleźć miejsce ich lądowania.

Przygody Rafała Pigułki

Chcąc swej drogiej radość sprawić
W dzień imienin lub we Święta,
Trza z podarkiem, by się stawić —
O tem dobrze Raf pamięta.

Lecz zważywszy na złe czasy,
Na brak mąki, cukru, kawy,
Na brak mleka i okrasy,
Kupił rzeczy do... zabawy.

Poszli hen, na pola łąki,
By tam wspólnie się zabawić,
I bez cukru i bez mąki
Z gliny dużo „ciastek” zrobić.



DEOTYMA (Jadwiga ŁUSZCZEWSKA)

PANIENKA Z OKIENKA
Romans z czasów przeszłych

38) (Ciąg dalszy)

Stroje były na nich czysto holenderskie, jakoby popękane w pasy, spod których wystawały spody innej barwy, z kołnierzami obszernymi, jakby koronkowe pelerynki. Na głowach osnutych pieścienistym włosem nosili miękkie, ogromne kapelusze, o piórach puklących się w różnobarwne kity. A mieli przy tym jedną jeszcze ozdobę, której tu nikt inny nie posiadał: u każdego z nich, na piersiach, między rozchodzącymi się brzegami koronek, przypięty złotą iglicą, kraśniał świeży tulipan. Były to trzy żywe klejnoty harlemskie, trzy cuda sztuki ogrodniczej. U najstarszego Izaaka tulipan ciemno - morderowy przy świetle wieczornym wyglądał prawie czarno, u drugiego był w paski fioletowe i gorąco - żółte, u trzeciego w płomyki pąsowe i białe.

Przybycie trzech braci wniosło pomiędzy zgromadzonych jakieś usposobienie uroczyste; wszystkim się wydało, że sala pojaśniała, jakby padł na jej mury odblask majestatu królewskiego.

Tej też tylko chwili widocznie oczekiwali muzykanci, aby dać hasło do rozpoczęcia zabawy. Ledwie komisarze kilka słów powitalnych zamienili, już na chórze kapelmistrz podniósł obie ręce i huczna muzyka z kotłami, uderzywszy „Alla polacca”, zaczęła grać „wielkiego”, czyli, jak go także zwano, „pieszego”. (Ta ostatnia nazwa zdradza spostrzeżenie, które tylko w rycerskim narodzie mogło powstać; zauważono bowiem, że przez powolność swoich ruchów był on tym w porównaniu do innych żywszych tańców, czym jest miarowy chód piechoty w porównaniu do rozpędów i skoków konnicy).

Tańcowano go wtedy zupełnie inaczej, niż w późniejszych czasach. Najprzód wystąpili sami mężczyźni, po dwóch trzymający się za ręce. Na czele panowie Szpiryngowie z innymi dygnitarzami państwa, których zawsze pewna liczba przebywała w Gdańsku. Dalej komendant miasta, osiwiały wojennik ze starożytnego pruskiego rodu Ferberów, szedł ręka w rękę z burgrabią, panem Steffensem, przebogatym patrycjuszem gdańskim. Szło czterech burmistrzów i czternastu wójtów, którzy razem z owym burgrabią, mianowanym od Króla, stanowili wspaniały Senat Miejski. Po nich, kilkudziesięciu parami, stąpał Centumwirat, czyli Rada Stu Mężów, od plebsu wybieranych, tworzących obok Senatu coś na kształt Izby Poselskiej. Dalej sypali się wielcy kupcy, wojskowi, znaczniejsi marynarze, bogate majstry, a nawet i czeladź co kształtniejsza, wszystko wedle wieku i godności. Tak uprzejmie rozmawiając, niby zniechcenia zwijali swoją wstęgę w różne uczone skręty, a gdy kilka razy już obeszli jedną stronę sali, wtedy po drugiej stronie wystąpiły parami najprzód matrony, dalej panie dojrzałe, dalej młodsze, wszystkie wedle wieku i godności. Teraz oba orszaki, tańcując osobno, przyglądały się sobie z dala i przy spotkaniu zamieniały ukłony. Czasem orszak męski ustępował damskiemu z „traktu” i sam przechodził pod przeciwną stronę. Aż gdy kapela uderzyła na „finał”, dwójki męskie i żeńskie zaczęły się rozpadać, potworzyły się z nich pary mieszane, a z tych par wstęga jedna, lecz dwa razy dłuższa i wszyscy popłynęli wokoło sali, pochodem iście triumfalnym.

Naprawdę „wszyscy”, gdyż od tej pięknej przechadzki nikt się nie wymawiał, chyba chromi, albo „malkontenci”, którzy nie zdołali sobie dobrać upatrzonej pary. Do małej garstki tych ostatnich należał dziś pan Kazimierz; stał on pod ścianą z nasrożonymi brwiami: widok tego pochodu, dla wszystkich oczu pełen blasku i krasy, jemu wydawał się bladym i smutnym, bo pomiędzy Centumwiratem brakło pana Schultza, o co zresztą byłby mniejszy kłopot, ale między białogłowymi brakło... ach, wiadomo kogo...

— Źle mi się napoczyna on festyn — pomyślał.

Tymczasem, po zakończeniu pieszego, starszyzna zabrała miejsca na ławach pod ścianami, a młodzi skupiali się w pośrodku, bo na chórze kapela zaczęła grać „galiardę”, czyli, jak u nas wymawiano „galardę”.

Śliczny ten taniec włoski (Galiarda) był niezmiernie wesoły, pełen pustackich a niewinnych igraszek: dama i kawaler mogli w nim kolejno popisywać się prawdziwymi dziwami sztukmistrzostwa Terpsychorowego[1]); toteż nie tylko dla występujących, ale i dla patrzących był rozkoszą. I teraz cały pierścień widzów zebrał się wokoło czterech filarów, między którymi kilkanaście par wykonywało harce galiardowe.

Tylko pan Kazimierz odwrócił się i stanął do nich plecami. Teraz już nie brał go smutek, ale go brały złości. Mój Boże! Ten taniec był taki stosowny do figlarnych ruchów Hedwigi, tyle sobie zeń obiecywał uciechy!

— Owóż i galarda już dla mnie stracona! — rozmyślał gorzko. — Jak też to można tak haniebnie marudzić? Pewnie to tam pani Korwiczkowa muska i muska czoło, a oni precz na nią czekają, bo wiem, że mieli przyjść jedną kompanią.

1) Terpsychora — muza tańca, przedstawiona z lirą w ręku i wieńcem na głowie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O autorce powieści „Panienka z okienka”

Salon pani Deotymy

Słynne były salony literackie Paryża w XVII, XVIII i XIX wieku. Miały ogromny wpływ na życie kulturalne a nawet polityczne Francji a młodzi poeci i autorzy zdobywali rozgłos dzięki poparciu tego czy innego salonu. Polska, która nigdy w tyle nie pozostawała w swej przynależności do kultury zachodu miała także choć na mniejszą skalę zakrojone „salony”, z których najwpływowszy był gen. Krasińskiego, ojca wielkiego poety, a ostatni Jadwigi Deotymy Łuszczewskiej. Piękną jej powieść „Panienka z okienka” drukuje obecnie „Narodowiec” i z tej okazji chcę się podzielić z czytelnikami wspomnieniami które zachowałam z opowiadań mojej babki, spowinowaconej z autorką.

Mieszkała Deotyma w kamienicy na rogu Królewskiej i placu Saskiego. Na prawo od wejścia wchodziło się do dużego, trzy okiennego pokoju, w którym odbywały się zebrania literackie. Rząd ciężkich foteli i kanap ustawiony był wzdłuż ścian, a pośrodku wznosił się rodzaj estrady. Na niej rzeźbiony fotel i mały stolik z kandelabrem. To było miejsce z którego Deotyma czytywała swoje utwory. Schodzono się późno, dopiero koło jedenastej. Wszystkich obowiązywał strój wieczorowy. Młodzi poeci krzywili się trochę na ten przymus fraka i białego krawata, ale p. Łuszczewska uważała, że to ubranie jest wyrazem poszanowania dla poezji a przy tym nadaje pewien nastrój uroczysty wieczorowi. Sama nosiła powłóczyste szaty - białe, póki była młoda, potem czarne aksamitne, z długimi, rozciętymi rękawami.

Na „wyżerkę”, jakby się to dzisiaj brzydko powiedziało, nie można było liczyć. Podawano tylko bardzo złą kawę i doskonałą herbatę, jakiś poncz z przepisu prababki a czasem lody. O północy Deotyma wstępowała na estradę i czytała swoje utwory. Prosto, bez afektacji a głos miała bardzo przyjemny.

Deotyma posiadała ogromną erudycję ale szczególniej wsławiła się rzadko spotykanym darem improwizacji. Już jako podlotek umiała z miejsca na każdy podany temat odpowiadać wierszem wykwintnym formą i głębokim treścią. Talent ten zachowała do późnej starości.

Zebrania p. Łuszczewskiej tak były głośne w całej Warszawie, że ówczesny namiestnik Królestwa Polskiego hr. Berg zapragnął być na jednym z nich. Przyszedł w paradnym mundurze, w towarzystwie adiutanta i usiadł obok estrady. Ale czy poncz prababki okazał się za mocny, czy też głos czytającej był tego wieczora dziwnie monotonny, dość, że staruszek zdrzemnął się, a ciężka czapka z daszkiem, którą rosyjskim obyczajem trzymał w ręku, z hałasem wypadła na podłogę, ku uciesze zebranych. Więcej już nie przyszedł.

Niestety, większość ludzi nie jest pszczołą, która zbiera miód nawet z pokrzywy. Przeciwnie, w najpiękniejszym kwiecie szukają jadu i wszystko starają się dopasować miarą do własnej małości. Każdy wyższy duch narażony jest na zawiść. I biedna Deotyma ucierpiała także od tego prawa małości. Złośliwe języki drwiły z jej przyjęć, z jej „pretensjonalności” a potem bluznęli na nią oszczerstwami. Przeminęli mali ludzie, historia oczyściła pamięć Deotymy, wojna w popiół obróciła kamienicę na Królewskiej, ale na obczyźnie do stęsknionych Polaków uśmiecha się z ostrołukiego okna wąskiej kamienicy „Panienka z okienka”. Jędrny staropolski styl zachwyca jak muzyka i naprawdę można powinszować „Narodowcowi”, że tę trochę zaniedbaną w Polsce a naprawdę doskonałą powieść wyciągnął z ukrycia.

Aneri

Z listów Czytelników do „Narodowca”

Szanowna Redakcjo!

Ja niżej podpisana odnoszę się z wielką prośbą o przysłanie mi „Narodowca”, bo tylko w „Narodowcu” możemy się dowiedzieć o wszelkich wiadomościach z kraju i ze wszystkich stron świata. Zarazem proszę o mandat, ażebym mogła wysłać pieniądze.

Z poważaniem dla całej Redakcji

Z. K. (Allier)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Życie młodzieży w Noeux les Mines
(Echa uroczystości K.S.M.P.)

Coraz to więcej przyjeżdżali do miasteczka Noeux les-Mines emigranci polscy. Francuzi, którzy znali ich pracowitość bardzo chętnie przyjmowali ich do kopalni, gdzie dawał się już odczuwać brak ludzi.

Powoli zaczęła się tworzyć w tej części północnej Francji wioska o czystym charakterze polskim. W niedzielę przy kościele spotykano kobiety w strojach ludowych, mężczyzn z puszystymi jasnymi wąsami. Ale, gdzie młodzież. Gdzie niegdzie widziano dziewczynkę, a gdzie reszta?

Panienki i kawalerzy woleli iść na „grand bal", jak już mówiono lub do „estaminetu". Zmiana życia i otoczenie ujemnie na nich wpływały. Zanadto upoili się dobrobytem.

Nad tym problemem dyskutował z Księdzem polskim, młody Sobaga Walenty. Przyszedł do wniosku, że trzeba skupić młodzież w Stowarzyszeniu Katolickim, by w ten sposób wyrobić młode pokolenie na ludzi zdrowych, pod względem moralnym jak i fizycznym. Taki był początek. W ten sposób powstał w Noeux-les-Mines Związek K. S. M. P., na którego czele stanął dh prezes Sobaga.

Lata upłynęły. Dzisiaj niedziela. Tak samo jak kiedyś przy kościele św. Barbary widać te same stroje, takie same zamaszyste wąsy. Młodzieży niema. Czy wróciły znów te dawne czasy...

Ale cóż to. Z dala dobiega jakaś pieśń polska. To młodzież maszeruje ulicą, śpiewa ile się da, a nad nią szumnie powiewają sztandary. Na chodniku, jakiś chłopaczek przestał lizać zimne lody i pisnął: „o rety, mamo, wojsko idzie". I wojsko to z taką pompą i z taką okazałością wchodzi do domu Pańskiego. Msza się rozpoczyna. Przy ołtarzu stoją te same sztandary, które tak dumnie przed chwilą powiewały w szeregach maszerującej młodzieży. W przepełnionym kościele chór zaczyna śpiewać, pieśń przelatuje od ucha do ucha, wdrapuje się na mury i wysokie kolumny i wreszcie ulatują do Tego, Który za chwilę ma się ofiarować za wierną Mu Młodzież.

Podniosłe kazanie wygłasza ks. Piotr Miczko, zastępca Dyrektora Młodzieży. Zachęca Młodzież do wytrwania przy wierze ojców, mimo wrogiej propagandy, ostrzega przed owymi wilkami w owczej skórze, którzy nie przebierają w środkach by dojść do swych przewrotnych celów. Podczas nabożeństwa Druhny i Druhowie przystępują do Stołu Pańskiego. Msza św. kończy się hymnem związków katolickich: „My chcemy Boga".

Po południu w sali p. Lisieckiego zbierają się miejscowe Organizacje: Bractwo Różańcowe, Tow. św. Barbary, Sokoli, Strzelcy, Z. H. P. Koło śpiewu „Wanda", z poza miejscowych mogłem zauważyć K. S. M. P. z Barlin, Bethune, z Marles-les-Mines.

Już przed rozpoczęciem wieczorku panuje na całej sali wielki ruch. Młode druhenki chodzą z koszyczkami i przypinają wszystkim biało-czerwone kokardki. Aż przyjemnie patrzeć jak te śliczne dziewczynki czerwienią się, gdy muszą wbijać szpilkę ze wstążeczką tuż koło serca młodych kawalerów.

Strzelnica cieszy się wielkim powodzeniem. Wszyscy wpatrują się z ciekawością w strzelca zdenerwowanego z powodu tego, że bolec zawsze leci na prawą lub na lewą stronę tarczy.

Na scenie odegrano sztukę „Mundur swatem". W międzyczasie chór wystąpił z pieśniami ludowymi i sławnym tańcem krakowskim. Krótkie przemówienie na scenie mieli miejscowy ks. Patron K. Palus i prezes Okręgowy Dh. Ambroży. 18-lecie K. S. M. P. w Noeux, było wspaniałą manifestacją młodzieży Katolickiej, która pokazała wierność swoim ideałom religijnym. Specjalne uznanie należy się miejscowym duszpasterzom ks. prob. Dudzie Romanowi i ks. patronowi K. Palusowi, jak również Prezesowi i Prezesce Stowarzyszenia K.S.M.P. w Noeux za ich cichą a tak owocną pracę.

Naoczny świadek tej wspaniałej uroczystości życzy dalszego powodzenia w pracy i organizowaniu podobnych uroczystości.

(—) ŚLIWA Jan

LENS. — (Włamanie). — Nieznani sprawcy włamali się nocą do mieszkania kupca Emila Demeer, zamieszkałego przy ulicy Wetz, 58. Włamywacze skradli 150.500 fr. w gotówce, dokumenty oraz szereg innych przedmiotów i produktów spożywczych.

—:-:—

LENS. — Zarząd Okręgu II-go Zw. Rez. i b. Wojsk. R.P. w Lens prosi niniejszym Koła Kombatantów o wzięcie udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru Związku Sokołów Polskich we Francji, która odbędzie się 6 czerwca br. w Noeux les Mines.

Zbiórka Kół i pocztów sztandarowych o godz. 10 w sali p. Lisieckiego w Noeux les Mines.

LENS. — Zarząd Okr. „Warszawa" Byl. człon. P.O.W.N. w Lens prosi niniejszym Koła o wzięcie udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru Związku Sokołów Polskich we Francji, która odbędzie się 6 czerwca br. w Noeux les Mines.

Zbiórka Kół i pocztów sztandarowych o godz. 10 w sali p. Lisieckiego w Noeux les Mines.

Za Zarząd, Wardega

NOYELLES sous LENS. — Zarząd Tow. Polek im. kr. Jadwigi podaje do wiadomości członkiniom iż wieczorek odbędzie się 12 czerwca. Dary na wieczorek przyjmują członkinie zarządu do 6 czerwca. Każda członkini powinna się zastosować do uchwały, która zapadła na ostatnim zebraniu.

NOYELLES s/LENS. — (PODZIĘKOWANIE). — Klub mandolinistów „Trio" dziękuje wszystkim którzy przyczynili się do urządzenia 14-tej rocznicy Klubu 9 bm. oraz wzięli w niej udział.

ROUVROY. — Sekcja Polska przy C.F.T.C. — podaje do wiadomości, że zebranie Sekcji nie odbędzie się 30 maja, lecz w niedzielę następną, to jest 6-go czerwca, w tym samym lokalu i o godz. raz już podanej.

25-lecie Tow. św. Józefa w Lens 9, 11, 16

Tow. św. Józefa obchodziło swe 25-lecie. Mszę św. w intencji Tow. odprawił proboszcz polskiej parafii w Lens i patron Tow. ks. Przybysz o godz. 12-ej na 11-ce. Na Mszę św. przybyły liczne delegacje ze sztandarami tak z Lens jak i najbliższej okolicy. Dodać wypada, iż w czasie Mszy św. Tow. przystąpiło do wspólnej Komunii św.

Po południu odbyła się uroczystość w sali p. Raczkowskiego. Drh. prezes Kucharski zagaił ją, witając w imieniu Tow. ks. patrona, przedstawicieli, delegacje Tow. i gości poczym przeczytał kronikę Tow. Przemawiali następnie patron Tow. ks. Przybysz, drh. Ratajczak, prezes Okręgowy Męskich Tow. Katolickich, Pogodała, sekretarz Okr., Modrakowski, zast. prezesa Okr., prezes Komitetu Barski i Sójka, jako 25-letni sekretarz Tow. Po przemówieniach nastąpiło zamknięcie uroczystości poczym odbyła się zabawa taneczna.

* * *

Towarzystwo było założone 1 kwietnia 1923 roku. Liczyło na początku 33 członków, potem już 118 członków. Z tych umarło 25, przyczym 2 śmiercią tragiczną. Z założycieli żyje jeszcze 8, pewna część wyjechała bądź do Polski, bądź też do innych miejscowości. Obecnie Tow. liczy 48 członków.

* * *

Wszystkim, którzy raczyli przybyć na 25-lecie i wszystkim, którzy przyczynili się do upiększenia uroczystości Tow. składa tą drogą szczere „Bóg zapłać".

—:-:—

Uroczystość Święta Matki w Rouvroy

Towarzystwo Polek im. św. Jadwigi, organizuje święto Matki, połączone z kawą w niedzielę 13 czerwca br. w sali p. Woźniaka. Zapisy na kawę oraz dary przyjmuje zarząd do 6 czerwca wieczorem.

NOEUX les MINES. — Koło Przyjaciół Harcerzy oraz drużyny harcerskie dziękują serdecznie wszystkim kupcom i rzemieślnikom polskim oraz wszystkim członkom K.P.H. za dary ofiarowane na rocznicę K.P.H.

MARLES LES MINES. — Zebranie Tow. Polek im. Dąbrówki odbędzie się 2 czerwca o godz. 16-tej w sali p. Lisa.

MARLES LES MINES. — Koło Hum. „Mazepa" podaje do wiadomości wszystkim Tow. należącym do Komitetu Tow. Miejsc., iż 25-ta rocznica Koła przypadająca na dzień 6 czerwca nie odbędzie się tego dnia, lecz 27 czerwca. Zaproszenia, które Towarzystwa otrzymały zachowują swą ważność na 27 czerwca.

Maciejewski Józef, prezes Okręgu.

MARLES LES MINES. — Zarząd Koła Am. „Chopin". — Prezes: Pasz Karol, 17, Rond Point, Marles les Mines, zast.: Maleszka Franciszek; sekretarz: Konarkowski Bruno, 37, rue de Calais, Calonne Ricouart, zast.: Kaput Józef; skarbnik: Grzybowski Stanisław, zast.: Michałowicz Klemens; dyrygent: Michałowicz Józef, 42, rue de Maubeuge, Marles les Mines, zast.: Michałowicz Klemens.

W Syndykacie Dziennikarzy

Walne zebranie Syndykatu Dziennikarzy z Nord i Pas de Calais, które miało się odbyć w dniu 1 czerwca w Lille, zostało przełożone na później, z powodu śmierci sekretarza generalnego p. Paul Béghina.

—:-:—

LILLE. — (Pogrzeb Pawła Béghin'a, sekretarza gen. „La Voix du Nord"). — W piątek przed południem odbył się pogrzeb ś.p. Pawła Béghin'a, sekretarza gen. dziennika lillskiego „La Voix du Nord". Kondukt żałobny prowadził prob. parafii Notre Dame de Pellevoisin, ks. Decornet w asyście braci zmarłego, księży Maurycego i Augusta Béghin. Przemówienie nad grobem wygłosił w imieniu Syndykatu Dziennikarzy i Komisji Karty zawodowej, p. Morel z Paryża.

—:-:—

ARMENTIERES. — Policja aresztowała niejakiego Sybille, który objeżdżając miasta i miasteczka Północnej Francji popełnił szereg poważniejszych nadużyć.

—:-:—

Owczarz z Hallinghem skazany na śmierć

St. Omer. — Sąd przysięgłych dep. Pas de Calais skazał na śmierć owczarza Alberta Dufrennes, lat 32, zamieszkałego w Halinghem pod Boulogne. Dufrennes, wdowiec i ojciec trojga dzieci, zamieszkał po śmierci żony z bratową, wdową i matką czworga dzieci. Gdy z stosunku tego miało się narodzić piąte dziecko bratowej, Marty Pruvost, kobieta zażądała ślubu. Dufrennes odmówił i zwabiwszy swą ofiarę w polę, zabił ją kłonicą. Narzędzie zbrodni następnie zakopał.

—:-:—

Echa z rocznicy K.S.M.P. męskiej i żeńskiej z Divion

W dniu 6 maja K.S.M.P. M. i Ż. z Divion obchodziły swe 16 i 19-lecie istnienia.

Rano w kaplicy na 5-ce, odprawił uroczystą Mszę świętą ks. Delimat, patron Stowarzyszeń, a kazanie wygłosił ks. Miczko. W nabożeństwie brało udział 17 sztandarów. Podczas Mszy św. przystąpiła do Stołu Pańskiego liczna grupa młodzieży.

Po południu na sali p. Croena zagaił uroczystość prezes druh Szambelańczyk przy wspólnym udziale prezeski druhny Małychowej, witając przybyłych gości: Ks. Gutowskiego, ks. Delimata, patrona K.S.M.P., p. Szambelańczyka prezesa P.Z.K., drh. Witkowskiego, sekretarza Okręgu II-go K.S.M.P., p. Michalaka, p. Mróza prezesa K.T.M., pp. przemysłowców: Jakubiaka, Prałata, Skowrona, Labilskiego oraz wszystkich obecnych prezesów, prezeski i przybyłych rodaków. Również przybyła na uroczystość pani Michalska, kierowniczka pensjonatu w la Madeleine.

Wszyscy obecni po odśpiewaniu hymnu „Hej do Apelu" zobaczyli na scenie żywy obraz: „Ślubowanie Jadwigi pod krzyżem", po czym nastąpiły przemówienia gości. Na dalsze występy złożyły się popis „Rewelersów", wystawienie sztuki pod tyt. „Wesele na prądniku", dialog dwu druhen z K.S.M.P. żeńskiej oraz ciągnienie loterii.

Zakończono uroczystość odśpiewaniem zwrotki: „My chcemy Boga".

Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

Jeden z obecnych

—:-:—

CARVIN (Parafia św. Barbary). — Suma w niedzielę 30 maja br. o godz. 10.30 będzie odprawiona z okazji Święta Matki, obchodzonego przez parafię, za wszystkie matki parafii.

Zarząd Kom. Tow. Miejsc. Okręgu Ostricourt

Prezes: Jakób Józef, Cite de la Croix, 23, Auby (Nord); zast.: Prause Antoni; sekr.: Ludwiczak Feliks, Leforest (P. de C.), Cite du Bois 95; zast.: Jasiński Stanisław; skarb.: Nowak Henryk, Leforest (P. de C.), Cité Calvaire/36; zast.: Osiński Józef; kom. rew. Jasik Piotr, i Patryas Jan.

—:-:—

COURCELLES LEZ LENS. — W niedzielę 6 czerwca odbędzie się o godz. 15 zebranie **P.O.W.N.** w sali Sioneon Thuillez.

QUIEVRECHAIN. — Zebranie Informacyjne **Komisji Repatriacyjnej** odbędzie się 5 czerwca o godz. 16-tej w sali Montagne. Przybędzie przedstawiciel Konsulatu.

ARRAS. — Zarząd Koła Żołnierzy b. 2.D.S.P. — Prezes: Burza Stanisław, 24, rue des Augustins, Arras (P. de C.). — Sekretarz: Was Franciszek, Cité des Cretes, 6, Biache St. Vaast (P. de C.). — Skarbnik: Kisiel Kazimierz, 87, rue Meaulans, Arras (P. de C.). — Zastępcy: Giełaszyn Emilian, Weber Władysław, Kazior Andrzej. — Rewizorowie: Klimczyk Jan, Waśkow Antoni.

Wybuch butli gazowych na samochodzie ciężarowym w Boulogne sur Mer

Boulogne sur Mer. — Gwałtowny wybuch zbudził w piątek nad ranem mieszkańców dzielnicy Brequerecque w Boulogne sur Mer. Wybuch zdarzył się na placu gazowni na samochodzie ciężarowym, który miał zawieźć większą ilość butli gazowych do miejscowości Marquise. Wybuchły butle napełnione gazem powodując zniszczenie samochodu oraz destrukcje w urządzeniach zewnętrznych gazowni. Eksplozja była tak silna, że poniszczyła wiele szyb w mieście.

Szofer samochodu oraz jego pomocnik i jedna osoba z personelu gazowni, zostali ranni. Straty sięgają sumy kilku milionów fr.

—:-:—

Poświęcenie sztandaru w Aulnay s. Bois

Dnia 23 b.m. odbyła się wspaniała uroczystość poświęcenia sztandaru Koła byłych Wojskowych w Aulnay sous Bois.

Na uroczystość przybyli liczni delegaci z Paryża i okolicy ze sztandarami jak i wszystkie związki kombatanckie francuskie z Aulnay i obrębu. Matką chrzestną była żona Mair'a, a komisarz policji ojcem chrzestnym. Poświęcenia dokonał ks. Perz, który wygłosił przy okazji podniosłe kazanie po francusku i polsku.

Po Mszy św. udano się do pobliskiego ogródka Patronatu dla wbijania symbolicznych gwoździ. Przy tej okazji zabrał głos prezes Federacji okr. Paryż kol. Biderman, który przypomniał zebranym Francuzom o wiekowej przyjaźni polsko-francuskiej i wkładzie żołnierza polskiego w minionej wojnie. Podkreślił, że w obecnej chwili kryzysu moralnego, byli kombatanci winni zjednoczyć się i propagować idee chrześcijańskie i miłość dla bliźniego. Tą drogą uniknie się nowej wojny.

Po przyjęciu gości winem, udano się na akademię, którą zagaił prezes koła Aulnay kol. Boreczek, dziękując licznie przybyłym gościom. — Przemawiali jeszcze prezesi: Biderman, Strauch, Dombrowski, Krokowski, Krotkiewski i ksiądz Perz.

Miejscowy Chór odśpiewał liczne pieśni żołnierskie. W bardzo podniosłym nastroju kolonia polska z Aulnay, dzięki Zarządowi Byłych kombatantów, przeżyła patriotyczną niedzielę.

UCZESTNIK.

—:-:—

Uroczystość 3-cio Majowa w kolonii Gouvix (dep. Calvados)

Święto 3-cio Majowe kolonia Gouvix razem z kolonią St. Germain le Vasson obchodziła 16 maja. W obu tych koloniach uczy dzieci polskie jeden nauczyciel. Dzień ten był dla obu kolonii wielką uroczystością. Dzieci polskie ubrane po krakowsku od samego rana biegały przypinając wszystkim kokardki narodowe. O godz. 11 kolonia pochodem z sztandarem ruszyła do kościoła. Nabożeństwo uroczyście odprawił ksiądz polski Dreszer, następnie złożono wieniec pod pomnikiem nieznanego żołnierza. Do zgromadzonych przemówił ob. Buczyński po polsku, a po francusku ob. Olszowy. Na zakończenie dzieci odśpiewały hymn polski i francuski.

Dalszą częścią uroczystości 3-cio Majowej była akademia w szkole francuskiej po południu. Na akademię złożyły się deklamacje i śpiewy narodowe dzieci i młodzieży. Na wstępie w krótkim przemówieniu prezes R.N. ob. Florek przywitał wszystkich gości. Dzieci odśpiewały hymn polski i francuski. Miejscowy nauczyciel odczytał referat p.t. Konstytucja 3-go Maja. Po odczytaniu referatu dzieci deklamowały wraz z młodzieżą piękne wierszyki i śpiewały piosenki polskie. Po każdej deklamacji rozbrzmiewały oklaski na sali. Wszyscy byli zadowoleni. Nauczyciele francuscy i miejscowy mer byli zachwyceni pięknymi śpiewami i deklamacjami. Na zakończenie ob. Olszowy podziękował gościom francuskim po francusku, a miejscowy nauczyciel po polsku. Dzieci odśpiewały „Rotę" Marii Konopnickiej.

Szywała Stefan, nauczyciel.

—:-:—

MOYEUVRE-GRANDE. — (Powołanie do życia Stow. Rez. i b. Wojskowych). — W niedzielę 23. maja odbyło się zebranie reorganizacyjne Stow. Rez. i b. Wojskowych, zawieszonego podczas okupacji. Na zebranie przybyło wielu zwolenników i b. członków organizacji oraz nowych kombatantów. Powołano do życia zarząd, który opracuje plan pracy na cały rok.

B. kombatanci dotąd nie zrzeszeni, mile widziani w kole.

Od Redakcji. — Komunikat na 23 bm. wpłynął zapóźno, by mógł ukazać się w niedzielę.



(Foto: Record)

Jeden z wspaniałych skoków wykonanych przez pannę de Laissardiere na wyścigach konnych w Bois-Boulogne.

SPORT

Decydująca faza w rozgrywkach o mistrzostwo P.Z.P.N-u

Zbliżamy się powoli do końca mistrzostw piłkarskich. Najpierw ukończą się w Lidze, nieco później w Klasie A. Naogół rozgrywki — poza nielicznymi wyjątkami — odbywają się normalnie i co niedzielę nastręczają kibicom dużo emocji.

W Lidze walka o mistrzostwa rozegrać się winna pomiędzy Wiktorią Barlin, Rapidem Ostricourt i Wichrem Houdain. Z tych w najdogodniejszej sytuacji znajduje się drużyna Wiktorii, która tylko przypadkiem nie zdobyła tytułu mistrzowskiego ub. roku.

W Klasie A. za pewnego mistrza może uchodzić Kurier Harnes a kandydatami na wstęp do Ligi poza tym są Warta Noyelles, Ocean, Pogoń, Fortuna H. i Wisła H. C.

W niedzielę 30. maja z pośród 5 rozgrywek ligowych odbędą się tylko cztery, piąta, Gwiazda B. — Fortuna B. została odłożona z powodu braku boiska.

W Klasie A. odbędą się tylko trzy spotkania.

W Lidze

Najciekawszym spotkaniem dnia będzie mecz **Wiktoria Barlin — Rapid Ostricourt.** Wiktoria zajmuje pierwsze miejsce, Rapid jest drugim. Dzieli ich tylko różnica 1 punktu. Spotkanie odbędzie się w Barlin i od jego wyniku zależy która z tych drużyn zdobędzie mistrzostwo. Faworytem spotkania jest Wiktoria.

Wicher Houdain spotka się z **Naprzodem M. O.** Wicher jest zespołem silniejszym, jednak Naprzód, któremu grozi spadek do klasy A. uczyni wszystko by spotkanie wygrać. Niespodzianka jest możliwa.

Gwiazda Lens gości **Unię Pecquencourt.** W pierwszym spotkaniu przegrała Gwiazda. W odwrotnym, sądząc po jej formie, może mecz wygrać. Spotkanie rozpocznie się o godz. 14-ej.

Piękny mecz czeka sportowców w Lievin. Miejscowa **Diana** spotka się z **Olimpią Divion.** Diana potrzebuje kilka punktów by utrzymać się w Lidze i niewątpliwie wszystko uczyni by spotkanie rozstrzygnąć na swoją korzyść.

W Klasie A.

Rapid Rouvroy spotka się z **Olimpią** Avion. Gra będzie mniejwięcej wyrównana. Obie drużyny stoją na jednym i tymsamym poziomie.

Wisła Hersin Coupigny, jeśli marzy jeszcze o wstępie do Ligi, winna spotkanie z **Rapidem Lens** rozstrzygnąć na swoją korzyść.

Unia Bruay może uważać za wygrany mecz z **Uranią Noeux.**

U naszych zespołów młodzieżowych w Okręgu Bruay

Niedzielny rekord w bramkach zdobyli pupile Owczarczaka z Pogoni bijąc zespół Fortuny 15 do 0.

Drugim pięknym wynikiem poszczycić się może prezes Nadolny. Zespół jego pokonał silną drużynę Olimpii 5—1.

Znamiennem wydarzeniem to niewątpliwie wygrana Unii z Wichrem 2—1.

Chłopcy Wawrzyniaka z Bethune po twardej walce zwyciężyli silny zespół Oceanu 4—2.

Jak widać w zespołach młodzieży walki toczą się w każdą niedzielę. Brawo chłopcy. Dalej do czynu!

A. R.

* * *

Gry drużyn na niedzielę 30. 5. r. b.

Wiktoria — Wicher sędzia z Oceanu
Olimpia — Fortuna H. s. z Wiktorii
Pogoń — Ocean sędzia z Fortuna
Unia — Fortuna B. sędzia z Pogoni

Komunikat Sekretariatu PZPN-u

Mecz o mistrzostwo klasy A. dnia 30 maja pomiędzy Olimpią Avion a Rapidem Rouvroy odbędzie się na boisku w Avion.

Za Sekretariat PZPN-u Furmaniak F.

—:-:—

Komunikat Unii Bruay

W niedzielę 6 czerwca Unia Bruay wyjeżdża do Warty Noyelles autobusem z dwoma oddziałami. Zbiórka graczy o godz. 11.30 w Café Dupont. Członkowie, którzy by chcieli wyjechać do Noyelles, mogą się zgłosić u prezesa lub skarbnika. Koszty podróży 100 fr.

Zarząd.

—:-:—

Sport w K.S.M.P. Okręg Lens

Wyniki mistrzostw ping-pongu z niedz. 23 maja
Lens oddział I — Lens oddział II 9—5
Calonne Lievin — Bully Alouettes 9—0.

Gry na niedzielę 30 maja
Lens oddział II — Avion
Bully Alouettes — Mazingarbe oddz. II
Mazingarbe oddz. I — Calonne Lievin
Lens oddział I. — wolny.

* * *

Podaje się do wiadomości Stowarzyszeniom, które biorą udział w mistrzostwie, że K.S.M.P. Grenay nie bierze już udziału w dalszych grach.

Po tych rozgrywkach tabela jest następująca: 1) Calonne Lievin 18 pkt.; 2) Lens oddz. I 16 pkt.; 3) Avion 9 pkt.; 4) Mazingarbe oddz. I 9 pkt.; 5) Lens oddz. II 2 pkt.; 6) Bully Alouettes 2 pkt.; 7) Mazingarbe oddz. II 2 pkt.

Komendant Związku Wł. Musiał.



(Foto: New York Times)

Wspaniały chwyt piłki bramkarza szkockiego Cowana na meczu Francja — Szkocja 3:0.

Wydarzenia dnia

SAINT OMER. — W wodach pod Saint Omer upolowano wydrę, ważącą blisko 12 funtów.

SAINT OMER. — Z nakazu władz sądowych w St. Omer został aresztowany w Bezons pod Paryżem, właściciel kawiarni Marceli Lemaitre. Akt oskarżenia zarzuca mu niedozwolony handel bonami na materiały włókiennicze.

HESDIN. — Pięcioletni Rajmund Duterte z Fontaine, zabawiając się zapałkami w stodole, wzniecił pożar, w którym sam poniósł śmierć.

PARYŻ. — W dniach od 1 do 4 lipca odbędzie się Kongres Akcji Katolickiej.

PARYŻ. — Inspektorzy policji aresztowali szajkę złodziejską, która przed miesiącem skradła na lotnisku w Orly kasetę z 2.500.000 franków.

DIJON. — W opactwie Pontigny w dep. Yonne nastąpiło otwarcie francusko-amerykańskiego gimnazjum, którego założycielami są zakonnicy amerykańscy.

Nadesłane

Kochani Koledzy Kombatanci!

Zagadnienie emigracji stanowiło jedną z największych bolączek polskiej rzeczywistości, już od końca wieku 18-go. Polacy emigrowali dla powodów tak politycznych jak i gospodarczych. Okoliczności, które spowodowały emigrację polityczną w latach 1831, 1848, 1863 są powszechnie znane. Ok. 1870 zaczyna się masowy ruch emigracyjny w celach zarobkowych. Bowiem warunki gospodarcze na ziemiach polskich pod rządami państw zaborczych tak się układały, że ludność polska nie znajdowała u siebie możliwości zarobkowania i zmuszona była wyjechać w obce kraje „za chlebem".

Po odzyskaniu niepodległości w roku 1918 nie było możności natychmiastowego usunięcia smutnego zjawiska emigracji, ciężkiego moralnie i materialnie dla wychodztwa, dla państwa zaś stanowiącego utratę największego bogactwa ludzi. Zaczęła się wtenczas masowa emigracja ludu pracującego do Francji. Okoliczności, jakie nas zmusiły do emigrowania, są nam wszystkim znane i zbyteczne je przypominać. Korzystając z gościnności nam zaprzyjaźnionego od wieków ludu francuskiego obok życia rodzinnego wzięto się od razu do zakładania życia organizacyjnego. Zakładano organizacje kościelne i narodowe. Zakładał je polski chłop - robotnik, górnik.

Pomagaliśmy Polsce w miarę możności naszych walczyliśmy o równość wśród wolnych narodów i bezpieczną przyszłość świata. Te idee przewodnie prowadziły nas już przed kilku laty i były i są ważną częścią tej walki, która obecnie na świecie się toczy. Takie były i są modły nasze, takie były i są czyste intencje nasze — „Tak nam dopomóż Bóg".

Słowa powyższe przewodziły przede wszystkim nam Kombatantom na polu chwały, gdzie tysiące braci naszych składało życie swe na ołtarzu ojczyzny nosząc mundur wojskowy, a w życiu cywilnym w organizacji kombatanckiej Związku Rez. i b. Wojsk. zrzeszonej w Federacji Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny. W tej myśli założono nasz Zw. Rez. i B. Wojskowych we Francji.

Nie będę się długo rozpisywał o działalności i zasługach tej organizacji, gdyż na ogół jest Wam wszystkim znana i jako długoletni sekretarz tej organizacji stwierdzić muszę, że przysłużyła się dobrze naszej ojczyźnie.

Przed wojną 1939—45 była to chyba największa organizacja z polskich organizacji na terenie Francji, gdyż liczyła z górą 30.000 członków. Serce z radości rosło, gdy na uroczystość, czy zebranie miesięczne Koła przybywało po 100, 200 i 300 członków. Radzono i dyskutowano rzeczowo. Nie było tam nigdy niezgody i nienawiści. Jednym słowem organizacja Był. Wojskowych stanowiła jedną zwartą „Rodzinę Kombatancką", która pracowała wyłącznie dla dobra sprawy polskiej. Tak było do roku 1939 i tak być powinno i dzisiaj.

Lecz czy tak jest?

Zdajemy sobie dobrze sprawę, że żadna wojna nic dobrego nie przynosi to też i ta ostatnia zrobiła swoje zło.

Wielka ilość starych Kombatantów, którzy przed wojną byli owiani dobrym duchem kombatanta polskiego na skutek swej nieświadomości dała się uwieść fałszywej i niepolskiej propagandzie i opuściła naszą organizację. Daj Boże, aby się nareszcie z letargu przebudzili i tak jak kiedyś na polu chwały nie znając polityki, tylko wspólnie i razem pod jednym sztandarem walczyliśmy, dziś znów pod tym samym sztandarem na którym wyryte są słowa „Honor i Ojczyzna" dla Polski pracować mogli. Dla tych, którzy z nami pracować chcą, bramy organizacji są zawsze otwarte.

Z drugiej zaś strony z żalem stwierdzić musimy, że pewne zespoły inteligencji, posiadające określone wykształcenie zawodowe, często żyją swoim własnym życiem i nie szukają zbliżenia do „starej emigracji". Nie tylko, że się nie poczuwają do współpracy z miejscową Polonią lecz defetyzmem i mędrkowaniem swoim zabijają entuzjazm w starych polskich organizacjach. Tworzenie jakichś innych komórek kombatanckich organizacyjnych na obczyźnie jest objawem gorszącym i niebezpiecznym dla sprawy polskiej. Wychodztwo polskie we Francji dało ze siebie około 60 tysięcy swych synów do armii polskiej we Francji. Obecnie wszyscy ci, którzy nie polegli już powrócili do swych rodzin. Brak zrozumienia u niektórych jednostek przez zakładanie małych odrębnych grupeczek kombatanckich sprawia to, że ci ostatni nie wstępują ani do organizacji starej, ani też do nowej.

Wiemy, że młodzi kombatanci mają poniekąd inne formalności osobiste do załatwienia, lecz te są załatwiane i w starym Zw. Rez. i B. Wojskowych. Setki już zostały załatwione.

Czy nie byłoby stokroć lepiej, gdyby wszyscy kombatanci „młodzi i starzy" tworzyli jedną rodzinę kombatancką. Z pewnością, że ogół kombatancki przyjąłby tę decyzję z entuzjazmem i zadowoleniem a zamiast 10 tysięcy liczylibyśmy 100 tys. członków. A zebrania nasze i uroczystości nie świeciłyby pustkami tak w starych jak i nowych organizacjach, jak to często obecnie się dzieje.

Czy nie byłoby lepiej, gdyby syn kombatant za stołem siadł obok ojca kombatanta?

Czy nie byłoby imponującym, gdyby za stołem prezydialnym zasiadł młody kombatant z wojny 1939—45 jako spadkobierca idei kombatanckiej, bo przecież wszystkich nas wiąże jedna praca dla Polski, a szeregi starych kombatantów z dnia na dzień rzedną. Tu pozwolę sobie przytoczyć fakt, że w 1947 roku 65 członków naszej organizacji poszło w zaświaty. A więc młodzi kombatanci, którzy są zdolni i których nie brak winni objąć ster organizacji. Tak być powinno!

Niestety z bólem serca stwierdzić muszę, że tak nie jest. Ta garstka starych kombatantów pomimo iż wyczerpana pracą dzierży wysoko swój sztandar. Wszędzie gdzie tylko odbywają się uroczystości narodowe czy kościelne, zawsze widzimy jedne i te same twarze znane od szeregu lat.

W miesiącu maju w Lille, w Lens, pod La Targette odbywały się tak doniosłe uroczystości. Sztandary i delegacje nasze były tam i tu licznie zastąpione.

Dnia 9-go maja była uroczystość pod La Targette. Widzieliśmy tam delegacje i sztandary Sokoła, P.O.W.N., Harcerstwa, delegacje Zw. Podof. Rez. i Ofic. Rez. Natomiast nie było tam chociażby jednego delegata nowych organizacji kombatanckich, a przecież cel mamy wspólny: walkę o Wolność i Niepodległość.

Czas wielki, abyśmy się wszyscy kombatanci czy młodzi, czy starzy zjednoczyli pod jednym sztandarem i wszyscy utworzyli jedną wielką organizację Wojskową należącą do Federacji P.Z.O.O. we Francji, gdyż oczy całej emigracji są na nas zwrócone, by nareszcie to upragnione zjednoczenie wychodztwa polskiego nastąpiło i naprawdę dobrej sprawie polskiej służyć mogło. Tak nam dopomóż Bóg!

KICIŃSKI Antoni.

Wiadomości z BELGII

Sąd wojskowy w Bruges skazał na dożywotne więzienie John Morgana

BRUGGES. — Stały sąd wojskowych Flandrii Zachodniej rozpatrywał sprawę Anglika John Roberta Morgana, który zdradził Niemcom grupę członków Ruchu Oporu.

Rozprawa odbywała się w języku flamandzkim. Wykazała słabość charakteru Anglika. — Morgan dostał się do niewoli w r. 1940. Zdołał jednak zbiec i ukryć się w rodzinie Algoëtów w Castre. Rodzina cała stała w służbie Ruchu Oporu. Morgana wtajemniczono w sprawę. Skomunikowano z innymi grupami Ruchu Oporu, a że wyraził chęć powrotu do Anglii, starano się uzyskać dla niego możliwości wyjazdu. W międzyczasie Morgan zakochał się w córce Agoëtów. Grupa przez nikogo niepokojona przetrwała do października 1943 roku.

W miesiącu tym, z winy dwóch kontrolerów żywnościowych, gestapo aresztowała Algoëtów i Anglika.

Miesiąc później Anglik wskazał Niemcom członków Ruchu Oporu. Morgan czyn swój usprawiedliwiał chęcią uchronienia narzeczonej przed torturami niemieckimi. Po wojnie wrócił do Anglii, poślubił pannę Algoët, której rodzice zginęli w niemieckim obozie koncentracyjnym. Na rozprawie odpowiadał z wolnej stopy i po wyroku skazującym go na dożywotne więzienie wniósł apelację.

Sąd uznał John Morgana odpowiedzialnym za śmierć 8 członków b. Ruchu Oporu.

—:-:—

NADESŁANE

LEODIUM. — Komitet Pomocy Belgo-Polski dla biednych w Polsce wysłał dnia 24. 5. 48 trzy paczki bucików skórzanych wartości 30 tysięcy fr. belg. dla biednych dzieci znajdujących się pod opieką O.O. Franciszkanów w Warszawie, ulica Franciszkańska 2.

Przy zakupie i odsyłce byli obecni:
1) Pan Witczak Albert, organizator i przew. honorowy.
2) Pan Lemaillieux, Chef de Cabinet au Gouvernement Provincial de Liège.
3) Pan Dyrektor Kooperatywy P.S.B. w Liège.
4) Pan Dutkiewicz Stanisław, przew. Komitetu ze strony polskiej.
5) Pan Pazderski Marian, skarbnik Komitetu Belgo-Polskiego.

Równocześnie Komitet serdecznie dziękuje wszystkim ofiarodawcom, tak Belgom jak i Polakom.

DUTKOWIAK Stanisław, przew.

Wiadomości z HOLANDII

Diamenty i samochody holenderskie dla Polski

HAGA. — Udział Holandii w Targach Poznańskich pozwolił niektórym firmom holenderskim na nawiązanie kontaktu z życiem polskim i spowodował poważniejsze zamówienia ze strony Polski. Dostawy holenderskie zawarte w umowie na Targach Poznańskich obejmą maszyny, samochody ciężarowe, diamenty i oliwę.

DROBNE OGŁOSZENIA

● Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec", LENS (P. de C.).
● Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Nie zapominajcie uregulować prenumeratę

Imprimerie M. KWIATKOWSKI - LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre à la CGT
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS